CZWARTEK
|28|12|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 10 353 NR 229 (21 181)

TRZEJ KRÓLOWIE PRZEJDĄ ULICAMI ELBLĄGA

fot. Ryszard Biel

\6

SPORT CODZIENNIE

CZTERY SKOCZNIE, WIELE EMOCJI \20

LIGA, PUCHAR POLSKI ORAZ TRANSFERY \21

SUKCESY PRZEPLATANE PORAŻKAMI \22-23

ISSN 0137-9127
52
9 770137 912149

JEŚLI NIE BĘDZIE DROŻEJ, TO NA PEWNO INACZEJ \3

ODCIĘLI GAZ, ZABRALI LICZNIK \5

ZAKAZANA MIŁOŚĆ NIEMKI I POLAKA \9

DYLIŻANSEM Z OLSZTYNA DO KRAKOWA \16-17

PIĄTKOWY „DZIENNIK ELBLĄSKI”
ZOSTAŁ TYGODNIKIEM
MOŻESZ GO KUPIĆ PRZEZ 7 DNI W TYGODNIU

6723otbp-b -P

eprasa.pl 3757beca71

PREMIER: PRZYGOTUJEMY NOWĄ USTAWĘ OKOŁOBUDŻETOWĄ

Przygotujemy nową ustawę okołobudżetową, a 3 mld zł w obligacjach zostanie przeznaczone dla NFZ z myślą o onkologii dziecięcej, psychiatrii dziecięcej – powiedział w środę premier Donald Tusk.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Podjęliśmy decyzję o przygotowaniu nowej ustawy okołobudżetowej – stwierdził premier Donald Tusk na konferencji po posiedzeniu rządu.

Ustawa okołobudżetowa na rok 2024 została zawetowana przez prezydenta Andrzeja Dudę, który w uzasadnieniu wyjaśnił, że nie zgadza się na przeznaczenie zapisanych w ustawie 3 mld zł na „nielegalnie przejęte media publiczne".

„W zawetowanej przez prezydenta ustawie okołobudżetowej był zapis, że minister finansów może – a nie, jak było za czasów PiS – musi, a więc może przeznaczyć obligacje o wartości 3 mld zł na media publiczne" – wyjaśnił Donald Tusk. „Nasza propozycja była bardzo przemyślana – te 3 mld zł miały być w dyspozycji ministra finansów. Te pieniądze miały trafić – takie było nasze założenie – przede wszystkim na onkologię dziecięcą" – dodał i podkreślił, że Rada Ministrów podjęła decyzję o przygotowaniu nowego projektu ustawy.

„Gdzie już będzie wprost, że te 3 md zł w obligacjach będzie do dyspozycji NFZ z przeznaczeniem na onkologię dziecięcą, na psychiatrię dziecięcą, na choroby rzadkie genetyczne i – jeśli coś z tych 3 mld zł zostanie – na inne programy onkologiczne" – stwierdził premier.

Donald Tusk powiedział także, że prezydenckie weto ustawy okołobudżetowej, które pozbawia publiczne media finansowania z obligacji skarbowych, „każe podjąć stosowne decyzje ministrowi kultury".

„Nie wykluczam, że w związku z licznymi potrzebami głównie w dziedzinie zdrowia, ale nie tylko, będziemy także w ustawie budżetowej (...) szukali jeszcze dodatkowych środków, oszczędzając być może na niektórych instytucjach, jak i na administracji i część środków może uda się także przeznaczyć w nowym budżecie, także na zdrowie i bezpieczeństwo, głównie naszych dzieci" - stwierdził szef rządu.

Premier wyraził też nadzieję, że kolejnego weta nie będzie.

KTO STRACI IMMUNITET?

Podczas środowej konferencji premier oświadczył również, że powołany zostanie międzyresortowy zespół w sprawie Funduszu Kościelnego.

– Podjęliśmy decyzję o powołaniu zespołu międzyresortowego w sprawie Funduszu Kościelnego. Prace nad nowymi regulacjami będą zmierzały w stronę systemu odpowiedzialności finansowej wiernych za swoje Kościoły – powiedział premier.

– Rada Ministrów podjęła decyzję, która zobowiązuje ministra sprawiedliwości do działań na rzecz pilnej notyfikacji o wzmocnieniu współpracy z Prokuraturą Europejską. De facto mówimy o przystąpieniu Polski do Prokuratury Europejskiej – stwierdził Donald Tusk, który zapowiedział, że jeszcze tej zimy będzie procedowany projekt o związkach partnerskich.

– Zgodnie ze przygotowaną nową ustawą okołobudżetową, wszyscy, którzy czekali na pieniądze, m.in. nauczyciele, dostaną podwyżki od 1 stycznia 2024 roku – powiedział premier, który odniósł się także do sytuacji na polsko-ukraińskiej granicy.

– Mam nadzieję, że nasze starania, aby skutecznie reprezentować interesy polskich przewoźników i kierowców doprowadzą do złagodzenia, a w konsekwencji do zakończenia blokady na granicy (polsko-ukraińskiej) – powiedział Donald Tusk, który skomentował też protesty polityków PiS w mediach publicznych.

– Mamy do czynienia z elementami przemocy w procesie zmian w mediach publicznych; jedynymi, którzy się na to porwali, są politycy PiS – podkreślił premier, po czym zapowiedział: „Będziemy głosowali uchylenie immunitetów wszystkim tym, którzy zdecydowali się na łamanie prawa".

Premier wypowiedział się także w kwestii Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego, podkreślając różnicę zdań z głową państwa: „Prezydent Andrzej Duda i ja mamy inny pogląd na temat działania Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego w przeszłości i wtedy, kiedy po raz drugi dostali władzę do rąk. Jego zdaniem są niewinni i zasługują na ułaskawienie; jeśli tak uważa, to powinien ich teraz ułaskawić".

PROJEKT PREZYDENTA

W środę do Sejmu wpłynął prezydencki projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2024. Projekt został skierowany do opinii Biura Legislacyjnego.

W ubiegły wtorek wieczorem Sejm podjął uchwałę w sprawie przywrócenia ładu prawnego oraz bezstronności i rzetelności mediów publicznych oraz Polskiej Agencji Prasowej, wzywającej Skarb Państwa do działań naprawczych. Dzień później resort kultury poinformował, że minister kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomiej Sienkiewicz, jako organ wykonujący uprawnienia właścicielskie Skarbu Państwa, działając na podstawie przepisów Kodeksu spółek handlowych odwołał 19 grudnia dotychczasowych prezesów Zarządów Telewizji Polskiej S.A., Polskiego Radia S.A. i Polskiej Agencji Prasowej S.A. i Rady Nadzorcze. Minister powołał nowe Rady Nadzorcze ww. Spółek, które powołały nowe Zarządy Spółek.

Decyzja szef MKiDN spotkała się z krytyką ze strony polityków PiS; także prezydent Andrzej Duda stwierdził, że doszło do naruszenia Konstytucji. Od powołania nowych zarządów w PAP i TVP w siedzibach tych spółek przebywają politycy PiS, protestujący przeciwko, jak oceniają, „bezprawnemu przejęciu" mediów przez nowy rząd.

ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 3757beca71

JEŚLI NIE BĘDZIE DROŻEJ, TO NA PEWNO INACZEJ

Od nowego roku wchodzą nowe zasady zdawania na prawo jazdy, które mogą spowodować podwyżkę opłat za egzamin. A już na pewno wystawią kursantów na wielką próbę nerwów. Skalą zmian zaskoczone są nawet ośrodki egzaminacyjne.

Rzutem na taśmę Alvin Gajadhur, który przez dwa tygodnie był ministrem infrastruktury w drugim rządzie Mateusza Morawieckiego, wydał rozporządzenie, które wprowadza nowe zasad egzaminowania na prawo jazdy. Zmiany, których jest sporo, wchodzą w życie od 1 stycznia przyszłego roku. Jedna z nich, na pewno jest krokiem w dobrą stronę, idzie z duchem czasu, bo przenosi cały proces składania dokumentów na prawo jazdy do internetu. Nie trzeba będzie chodzić z papierami do ośrodków egzaminacyjnych czy starostw. Co ważne on-line będzie można złożyć wniosek o wymianę praw jazdy.

Inne zmiany mogą być już różnie oceniane, bo zaskoczone są nimi same ośrodki egzaminacyjne.

ZDECYDUJE EGZAMINATOR

— Są to zmiany, którymi resort infrastruktury kompletnie nas zaskoczył — mówi Marcin Kiwit, egzaminator nadzorujący w WORD w Olsztynie. — Zapowiadana była kosmetyczna zmiana rozporządzenia. Nie spodziewaliśmy, ani takiej skali zmian, ani takiej ich formuły, ani o takie zmiany nie postulowaliśmy jako ośrodki egzaminacyjne.

Jedna ze zmian dotyczy egzaminu na prawo jazdy na motocykl. Do tej pory egzaminator jechał samochodem za motocyklem i obserwował zachowanie motocyklisty. Teraz urzędnicy doszli do wniosku, że prowadzenie auta rozprasza egzaminatora. Dlatego autem podczas egzaminu ma kierować inna osoba, a egzaminator ma skupić swoją uwagę tylko motocykliście. WORD-y o to nie zabiegały.

— Bo naszym zdaniem nie przyczyni się to w istotny sposób do poprawy bezpieczeństwa na egzaminie — podkreśla Marcin Kiwit. — A na pewno spowoduje wzrost kosztów WORD-ów. Trzeba będzie wprowadzić pewne zmiany organizacyjne w obsłudze egzaminów, które będą generowały zwiększone koszty.

Fot. archiwum GO

Najwięcej dyskusji wzbudziła zmiana, która spowoduje odejście od pewnego automatyzmu w podejmowaniu decyzji o przerwaniu egzaminu praktycznego. Po Nowym Roku egzaminator przez pryzmat konkretnej sytuacji sam oceni, czy zachowanie zdającego wiązało się ze stworzeniem bezpośredniego zagrożenia dla życia lub zdrowia uczestników ruchu drogowego i czy przerwać egzamin.

BĘDZIE DROŻEJ?

Ta zmiana wydaje się być na korzyść zdających. Do tej pory bowiem w załączniku do rozporządzenia ministra były określone zachowania osoby egzaminowanej zagrażające bezpośrednio życiu i zdrowiu uczestników ruchu drogowego, skutkujące przerwaniem egzaminu państwowego, a przecież nie każda sytuacja wiązała się ze stworzeniem zagrożeniem.

> W 2024 ROKU ZMIENIAJĄ SIĘ ZASADY ZDAWANIA NA PRAWO JAZDY.

— Teraz egzaminator będzie musiał dokonać oceny każdej sytuacji w ruchu drogowym i będzie musiał rozstrzygnąć, czy jest to sytuacja, która uznaje za krytyczną i przerywa egzamin, czy też traktuje to jako błąd — mówi Marcin Kiwit.

Jednak kandydat o tym, czy zdał dowie się nierzadko dopiero po powrocie do ośrodka.

Egzaminatorzy nie będą mieli już obowiązku informowania zdającego podczas trwania egzaminu na mieście o popełnieniu dwukrotnie tego samego błędu i w związku z tym oblaniu egzaminu.

Zdaniem niektórych, to kiepskie rozwiązanie, bo poddaje zdającego wojnie nerwów, do końca nie będzie widział, czy zdał, czy nie.

Na razie opłaty za egzaminy nie wzrosną, ale z tym trzeba się liczyć, choćby w związku z ostatnimi zmianami. Ponadto trzeba pamiętać, że zgodnie z przepisami opłaty egzaminacyjne, które ustalają teraz sejmiki wojewódzkie, mają być waloryzowane co roku o wskaźnik inflacji. Na szczęście ta spada, ale według najnowszej prognozy NBP inflacja w tym roku ma wynieść 11,4 proc. I taka mogłaby być skala podwyżek.

W związku z tym, że wprowadzone zmiany są dużym zaskoczeniem, egzaminatorzy WORD chcą w tej sprawie spotkać się z instruktorami jazdy. W Olsztynie takie spotkanie planowane jest w styczniu.

ANDRZEJ MIELNICKI

JAK BĘDZIE W BUNKRZE HITLERA?

Nadleśnictwo Srokowo, które zarządza byłą główną kwaterą wojenną Adolfa Hitlera „Wilczy Szaniec" w Gierłoży, planuje zbudowanie w ruinach bunkra nr 13 platformy widokowej dla turystów. To bunkier, w którym mieszkał Hitler. Leśnicy chcą, by platforma była gotowa już w najbliższym sezonie turystycznym.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Srokowo Zenon Piotrowicz powiedział PAP, że leśnicy mają już projekt platformy i wszelkie niezbędne zgody budowlane. „Przygotowujemy się do ogłoszenia przetargu na zbudowanie platformy wewnątrz bunkra Hitlera" – powiedział PAP Piotrowicz i dodał, że ma nadzieję, że w nadchodzącym sezonie turystycznym zwiedzający „Wilczy Szaniec" będą już mogli korzystać z nowej atrakcji.

Platforma ma być umieszczona kilka metrów nad ziemią. Będzie z niej można zobaczyć wnętrze bunkra, którego stropy mają 8 metrów grubości, świetnie widać w nim też stalowe zbrojenia konstrukcji. Leśnicy myślą też o zamontowaniu wewnątrz archiwalnych zdjęć i iluminacji. „Wejście na platformę chcemy umiejscowić przy głównej ścieżce wyznaczonej dla zwiedzających w zawalonej części bunkra" – doprecyzował Piotrowicz.

Bunkier Adolfa Hitlera, podobnie jak wszystkie inne schrony w „Wilczym Szańcu", został wysadzony przez armię III Rzeszy 24 stycznia 1945 roku, gdy kilkadziesiąt kilometrów dalej była już Armia Czerwona. W literaturze poświęconej tej kwaterze podaje się, że do wysadzenia każdego bunkra-giganta, a do takich należy schron Hitlera, używano około 8 ton trotylu. Mimo tak ogromnej ilości materiałów wybuchowych bunkier Hitlera, oraz inne giganty, nie zawaliły się całkowicie. W przypadku bunkra Hitlera niemal w kompletnym stanie zachowała się frontowa ściana, szkody wyrządzone przez wybuch widać dopiero z tyłu bunkra. I to właśnie tam ma być umieszczona platforma dla zwiedzających.

Obecnie w „Wilczym Szańcu" można wchodzić do dwóch bunkrów: Goeringa oraz schronu łączności. W pierwszym z bunkrów na ścianach zawieszono archiwalne zdjęcia ekscentrycznego marszałka III Rzeszy, w schronie łączności można zobaczyć aranżację obrazującą pracę żołnierzy (słychać w niej dźwięki pracujących w tym schronie maszyn).

– Jako opiekunowie tego miejsca staramy się, by każdego roku przybywała w „Wilczym Szańcu" jakaś atrakcja – powiedział PAP nadleśniczy Piotrowicz i wymienił, że w ostatnim czasie ukończono remont restauracji mieszczącej się na terenie kwatery, dobiega końca remont pokoi dla gości (w sumie 50 łóżek) i sali konferencyjnej. W tym sezonie leśnicy udostępnili dla gości wystawę „Czas terroru", wcześniej zrekonstruowali wnętrze baraku, w którym 20 lipca 1944 roku doszło do najbardziej znanego zamachu na Hitlera. W „Wilczym Szańcu" jest też pawilon sanitarny dla zwiedzających i przestronny sklep z pamiątkami.

„To, co robimy w kwaterze Hitlera znajduje odbicie we frekwencji. W tym roku odwiedziło nas rekordowo dużo ludzi, 340 tys. Bardzo nas to cieszy, zwłaszcza że rok wcześniej było u nas 260 tys. zwiedzających, tak więc zanotowaliśmy znaczący wzrost liczby gości" – podkreślił Piotrowicz i dodał, że do Gierłoży przyjeżdżali w mijającym roku m.in. Litwini i Czesi. Z tego powodu na audio przewodnikach wgrano narrację po litewsku, leśnicy przygotowują także czeską wersję językową.

„Wilczy Szaniec" to jedna z największych atrakcji turystycznych na Mazurach. Przez wiele lat miejsce to znajdowało się w prywatnych rękach, leśnicy odzyskali je po sądowej batalii i przejęciu komorniczym w 2017 roku.

ŹRÓDŁO: PAP

REKLAMA

licytacja

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Kętrzynie

podaje do publicznej wiadomości, że 31.01.2024 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Skarbowego w Kętrzynie przy ul. Powstańców Warszawy 13, pokój nr 102, odbędzie się pierwsza publiczna licytacja nieruchomości: lokal użytkowy o powierzchni 69 m^2, położony w Mrągowie przy ulicy Warszawskiej 23/1, dla którego Sąd Rejonowy w Mrągowie prowadzi księgę wieczystą o numerze OL1M/00014818/9. Oszacowana wartość nieruchomości: 428040 zł, cena wywołania: 321030 zł. Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć wadium w wysokości 42804 zł.

155523otbr-a-M

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 28 grudnia 2023 r. do 18 stycznia 2024 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

155323otbr-a-M

eprasa.pl 3757beca71

DZIELIMY SIĘ, ALE I MARNUJEMY ŻYWNOŚĆ

Niestety bywa tak – zwłaszcza w okresie świąt - że mimo iż chętnie dzielimy się żywnością z potrzebującymi, to i tak często nie jesteśmy w stanie zagospodarować całej żywności, którą kupiliśmy i wyrzucamy ją do śmieci. Ten problem można rozwiązać, przekazując nadwyżki żywności m.in. do lodówki społecznej, która pojawiła się przy Kuźni Społecznej i Banku Żywności w Olsztynie.

W Polsce w każdej sekundzie do kosza trafiają 153 kilogramy żywności nadającej się do spożycia. Jak podkreślają eksperci, niestety największym marnotrawcą żywności jesteśmy my – konsumenci. W polskich domach corocznie wyrzuca się trzy miliony ton jedzenia.

NAJWIĘCEJ MARNUJEMY W ŚWIĘTA

Z analiz przeprowadzonych przez ekspertów podczas badania Programu Racjonalizacji i Ograniczenia Marnotrawstwa Żywności z 2020 roku wynika, że na etapach produkcji, przetwórstwa, dystrybucji i konsumpcji w Polsce rocznie marnuje się prawie 5 milionów ton żywności.

Jak podaje olsztyński Bank Żywności, za to zjawisko odpowiadają wszyscy, którzy tworzą łańcuch żywnościowy. Około 15 procent produktów żywnościowych marnuje się w produkcji rolniczej, tyle samo w procesie przetwórczym. Niewiele żywności traci się podczas transportu i magazynowania (około 1 procent) i „tylko" 7 procent w handlu, co przeczy obiegowej teorii, że to w sklepach marnuje się najwięcej. Niewiele powyżej 1 procent tracimy w gastronomii.

Prawdziwie złe dane jednak pochodzą z naszych gospodarstw domowych. Aż za 60 procent marnowanej żywności odpowiadają konsumenci. To niemal 3 miliony ton produktów, które zamiast na nasze stoły, lądują w kubłach na śmieci. Gdyby przyjąć, że kilogram żywności kosztuje 15 złotych, to rocznie na każdego Polaka przypada ponad 1200 złotych wyrzuconych do kosza!

Z danych wynika, że wyrzucamy głównie pieczywo, owoce, nietrwałe warzywa (np. sałata, rzodkiewka, pomidory, ogórki), wędliny oraz napoje mleczne. Często marnujemy także niespożyte posiłki (ugotowane ziemniaki, ryż, makaron).

Przedstawiciele olsztyńskiego Banku Żywności podają, że najczęściej wyrzucamy żywność, bo się zepsuła (65 procent), przeoczyliśmy datę ważności (42 procent), przygotowaliśmy zbyt duże porcje (26 procent), kupiliśmy za dużo (22 procent), zrobiliśmy nieprzemyślane zakupy (19,7 procent). Wśród powodów marnowania jedzenia jest także: za duże opakowanie, niewłaściwe przechowywanie, zakup produktów niskiej jakości, brak pomysłu na wykorzystanie produktów.

— W zasadzie wszystkie powody, które wskazujemy jako przyczyny marnowania, są też odpowiedzią na to, co robić, aby nie marnować żywności. Pilnujmy daty ważności, przechowujmy je w odpowiednich warunkach, gotujmy tyle, ile jesteśmy w stanie zjeść, nie ulegajmy też promocjom.

Fot. Bank Żywności w Olsztynie

Funkcjonowanie lodówek społecznych jest jednym ze sposobów na walkę z marnotrawstwem żywności, a przy okazji możliwością wsparcia tych, których na zakup jedzenia często nie stać

No i dzielmy się jedzeniem z innymi — radzą.

Jak podkreśla Marek Borowski, prezes Banku Żywności w Olsztynie, w okolicach świąt marnujemy 2-3 razy więcej jedzenia niż w ciągu pozostałych dni w roku!

ODDAJMY TO, CZEGO NIE ZJEMY!

Święta, czy to Bożego Narodzenia, czy Wielkanocne, to doskonała okazja nie tylko do marnowania jedzenia, ale i – a może przede wszystkim – do dzielenie się nim z potrzebującymi. Zapotrzebowanie na przekazywanie żywności potrzebującym jest ogromne. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego stopa ubóstwa skrajnego w Polsce wynosi 4,7 procent ogółu ludności

— Ubóstwo skrajne oznacza tak drastycznie niski poziom zaspokojenia potrzeb, że zagrożone jest zdrowie i życie człowieka — podkreśla Przemysław Róziecki, koordynator ds. Komunikacji i Pozyskiwania Dochodów Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Grupami szczególnie narażonymi w Polsce na problem niedożywienia są statystycznie seniorzy, dzieci, osoby z niepełnosprawnościami oraz osoby samotnie wychowujące dzieci.

Dlatego tak bardzo cieszy postawa mieszkańców naszego województwa, którzy nawet mimo trudnej dla wielu sytuacji ekonomicznej w ostatni weekend listopada ochoczo dzielili się przedświątecznymi zakupami.

— Hojność mieszkańców Warmii i Mazur okazała się ogromna. Podczas dwudniowej Świątecznej Zbiórki Żywności w 140 sklepach regionu i 40 Olsztyna przy wsparciu 27 organizacji partnerskich przeprowadziliśmy Świąteczną Zbiórkę Żywności. Dzięki hojności klientów sklepów i aktywności wolontariuszy udało się nam zebrać aż 23 tony produktów, poprawiając tym samym wynik sprzed roku o 5 ton! — nie kryją zadowolenia przedstawiciele Banku Żywności w Olsztynie.

Jak podkreślają, wynik ten nie byłby możliwy zarówno bez darczyńców, jak i naszych wolontariuszy.

Tu pojawia się temat lodówek społecznych. Ich funkcjonowanie jest jednym ze sposobów na walkę z marnotrawstwem żywności, a przy okazji możliwością wsparcia tych, których na zakup jedzenia często nie stać. Można oddać do nich nadwyżkę jedzenia. Zasada jest prosta – przynosimy do niej pełnowartościowe jedzenie - takie, które sami zjedlibyśmy bez obawy.

W Olsztynie takie lodówki do tej pory działały przy al. Niepodległości i w kampusie uniwersyteckim. Niedawno pojawiła się kolejna - przy Kuźni Społecznej i Banku Żywności w Olsztynie na ul. Marka Kotańskiego 1.

— Jaką żywność można zostawiać w lodówce? Mogą to być produkty zapakowane, przed upływem przydatności do spożycia. Produkty domowe, jak sałatki, ciasta, zupy muszą być szczelnie zamknięte, opatrzone datą przygotowania i opisem. Nie jesteśmy w stanie weryfikować jakości podarowanych produktów. Liczymy jednak na to, że osoby wychodzące z inicjatywą będą miały na uwadze zdrowie i godność drugiego człowieka. Mile widziana jest żywność nie tylko o przedłużonej przydatności do spożycia, ale także świeże warzywa i owoce. Podstawową zasadą jest oczywiście świeżość produktów, ale każdy, kto chce skorzystać z zawartości lodówki, robi to na własną odpowiedzialność — tłumaczy Marek Borowski.

Warto dodać, że obok lodówki znajduje się szafa, do której można włożyć produkty suche, niewymagające przechowywania w lodówce.

Lodówki społeczne funkcjonują także w innych miastach naszego regionu, np. w Ełku, Elblągu czy Biskupcu.

W Elblągu działają dwie takie jadłodzielnie. Jedna przy ulicy Związku Jaszczurczego, druga przy ulicy Stefczyka, przy Banku Żywności.

— Jako Bank Żywności uzupełniamy zawartość naszych lodówek, częściej tą, która jest bliżej nas. Osoby potrzebujące, ale nie tylko one, mogą korzystać z ich zawartości. Ale muszę przyznać, że ciągle mamy mało darowizn od mieszkańców miasta. Staramy się o tym przypominać, że istnieje taka możliwość, by żywność, której nie wykorzystujemy w domach, przekazywać, by się nie marnowała. Nasze lodówki są zawsze otwarte. Ważne tylko, by produkty czy przyrządzone dania nie przekraczały daty ważności. Gorąco do tego zachęcamy, bo funkcjonowanie lodówek chyba nie bardzo przebiło się do świadomości mieszkańców. A przecież tak dużo żywności się marnuje, ląduje na śmietnikach, a zapotrzebowanie na produkty spożywcze wśród osób mniej zasobnych jest naprawdę ogromne — podkreśla Teresa Bocheńska, prezes Banku Żywności w Elblągu. **RAZ**

PODPALALI WIATY ŚMIETNIKOWE. GROZI IM 5 LAT WIĘZIENIA

Olsztyńscy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy podpalali śmietnikowe wiaty w mieście. Podejrzani usłyszeli zarzuty zniszczenia mienia. Straty oszacowano na około 50 tys. zł. Podejrzanym grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Na przełomie października i listopada tego roku policjanci byli informowani o podpaleniach wiat śmietnikowych – poinformowała w środę post. Paulina Żur z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

W związku z tymi zgłoszeniami policjanci prowadzili szeroko zakrojone czynności mające na celu ustalenie sprawców podpaleń i ich zatrzymanie. W połowie października płonęły wiaty przy ul. Korczaka, Barczewskiego i Osińskiego, a miesiąc później, w połowie listopada kolejne wiaty: na ul. Kołobrzeskiej i Westerplatte.

W wyniku pracy operacyjnej policjanci z Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 31 i 33-lata, którzy mogli stać za wywołaniem pożarów. Na podstawie zebranego materiału dowodowego 31-latek usłyszał pięć zarzutów uszkodzeń mienia poprzez podpalenia i będzie odpowiadał w warunkach tzw. recydywy. Z kolei 33-latkowi postawiono trzy zarzuty uszkodzeń mienia w związku z pożarami.

Okazało się, że jeden z mężczyzn miał dokonywać podpaleń, ponieważ chciał dać upust emocjom, z kolei drugi nie był w stanie podać powodu.

Łącznie straty oszacowano na około 50 tys. zł. Za zniszczenie mienia Kodeks karny przewiduje do pięciu lat pozbawienia wolności.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 3757beca71

ODCIĘLI GAZ, ZABRALI LICZNIK

Najpierw w domu pani Bożeny z Bartąga pojawiła się zimna woda, a potem zrobiło się zimno. A jeszcze później okazało się, że nie ma gazu i licznika gazu. Bez słowa wykręcili go pracownicy gazowni. Dlaczego?

To był wtorek. Byłam wtedy w domu. Przez okno zobaczyłam, jak podjeżdża pogotowie gazowe. Po co? Nie miałam pojęcia. Być może u sąsiadów coś się wydarzyło, być może jeszcze coś innego. Samochód zaparkował przy domu sąsiadów, więc machnęłam ręką: są fachowcy, nic złego się nie stanie. Po jakimś czasie odjechali, więc uznałam, że nie ma powodu do zmartwienia. Myliłam się — opowiada pani Bożena z podolsztyńskiego Bartąga. — Gdy mąż wieczorem wrócić z pracy, zauważył, że nie ma ciepłej wody. Mamy ogrzewanie podłogowe, więc przez jakiś czas nie odczuliśmy spadku temperatury. Podłoga długo trzymała ciepło. Ale później było już tylko 16 stopni. W domu z dwójką dzieci taka temperatura to koszmar. Wodę też mamy na gaz, więc nie było za bardzo jak się umyć. Myślałam, że coś stało się z kotłem gazowym. Przetrwaliśmy noc, a następnego dnia z samego rana zadzwoniłam do serwisu. I usłyszałam w słuchawce: „A ma pani gaz? Ma pani licznik? Gazownicy, gdy coś jest nie tak, odkręcają." Zdębiałam. Odpowiedziałam, że wszystko mam. Płacę przecież rachunki, więc nikt nie mógł odciąć mi gazu. Ale sprawdziłam... To jednak nie wina „piecyka". Zaczęłam łączyć fakty — wczorajsza wizyta pogotowia i brak gazu w moim domu. Coś mnie tknęło, żeby zajrzeć do skrzynki pocztowej. Znalazłam w niej awizo z informacją, że zdemontowano mi licznik gazowy z powodu nieszczelnej instalacji. Znowu zdębiałam: miałam nieszczelną instalację? I też nic o tym nie wiedziałam? Zajrzałam do skrzynki, gdzie powinien być licznik, do którego podłączona jest moja instalacja. Rzeczywiście go nie było! Jak można wyciągają komuś licznik bez słowa i to w połowie grudnia? Na szczęście był jeden stopień na plusie. Ale co, gdyby było minus piętnaście? Albo gdybym była chora? Jak dałabym radę zdrowieć w zimnym domu z zimną wodą? Albo co by było, gdybym wyjechała? Moja podłgówka zamarzłaby i „strzeliła" — mówi mieszkanka Bartąga

Fot. archiwum prywatne

Czy demontaż licznika w skrzynce przed domem pani Bożeny był niezbędny?

PRZYJECHALI, ODKRĘCILI, POJECHALI

Pani Bożena zadzwoniła do gazowni, żeby dowiedzieć się, co się stało. — Kiedy stwierdzono u mnie nieszczelność? Nie mam pojęcia. O tym też powinnam wiedzieć. Człowiek z infolinii powiedział, że wyciek gazu to zagrożenie bezpieczeństwa. Owszem, ale jak długo ja korzystałam z gazu i nieszczelnej instalacji, narażając swoje bezpieczeństwo? Nie wiem, czy wyciek stwierdzono u mnie dzień wcześniej, a może tydzień temu. Mogę gdybać, bo nikt mnie nie poinformował, że mnie i moim sąsiadom grozi niebezpieczeństwo. Gaz zakręcono mi dopiero w chwili, kiedy demontowano licznik. Czy to nie absurd? — zastanawia się pani Bożena. — Dowiedziałam się, że gazownia wybiórczo robi kontrole instalacji. Akurat w mojej wykryto wyciek. Ale nikt nie pofatygował się, żeby dać mi o tym znać. Tylko przyjechała ekipa, wzięła licznik i zniknęła. Bez pukania do drzwi. Mam kamery w domu i wiem, że nikt nawet nie podszedł pod drzwi. Czy to w porządku? I czy demontaż licznika rzeczywiście był niezbędny? Nie można było zamknąć zaworu? Skrzynka jest na kłódkę. Na pewno bym się do niej nie włamała i nie odkręciła sama gazu. Gdy wykręcono licznik, gaz przecież jakoś zakręcono — mówi.

I dodaje: — Dlatego prosiłam niemalże na kolanach, żeby jak najszybciej naprawiono nam nieszczelność. Okazało się, że trzeba tylko wymienić uszczelkę. Można było zrobić to od ręki. 13 grudnia o 18.20 licznik i gaz wróciły.

DLACZEGO LICZNIK MUSIAŁ ZNIKNĄĆ?

— Instalacja u odbiorcy stwarzała zagrożenie życia i zdrowia. W takich sytuacjach nasi monterzy działają zgodnie z restrykcyjnymi procedurami. Wstrzymanie dostaw gazu nastąpiło zgodnie z punktem 5.1.8A taryfy — przyznaje Paweł Rybicki, z-ca dyrektora Departamentu Komunikacji Polskiej Spółki Gazownictwa. — Nasz monter próbował skontaktować się z odbiorcą, dzwoniąc dzwonnikiem przy furtce, jednak nikt nie otwierał. Nasi monterzy w notatce służbowej zaznaczyli, że byli obserwowani z okna, ale lokatorzy nie odpowiadali na próbę kontaktu. Monterzy nie zajmują się naprawą instalacji klienta (oraz nie zostali wpuszczeni na posesję), a niemożliwe było pozostawienie ulatniania i niereagowanie na zagrożenie. Niemożliwe było wstrzymywanie się z interwencją do czasu nawiązania kontaktu z klientem, gdyż mogłoby to doprowadzić do tragedii. Niezwłocznie po naprawie instalacji i zgłoszeniu jej do napełnienia wznowiono dostawę gazu.

ADA ROMANOWSKA

ODKRYTY BASEN I... WYBIEG PRZY SZKOLE

Baseny, skatepark a nawet wybieg dla... psów. Otoczenie Zespołu Oświatowego w Mikołajkach zmieni się nie do poznania. W przyszłym roku mają ruszyć prace przy wartej dziesiątki milionów inwestycji nie tylko dla uczniów.

Władze Mikołajek zaprezentowały projekt i wizualizacje nowego kompleksu sportowo-rekreacyjnego, którego budowa ma ruszyć w przyszłym roku. Pierwszymi, którzy zapoznali się z mającymi powstać atrakcyjnymi przestrzeniami architektury miejskiej, byli uczniowie Zespołu Oświatowego w Mikołajkach. Jak podkreślają urzędnicy, to właśnie wokół tej szkoły ma powstać inwestycja.

Co ważne, uczniowie mieli w projekcie swój udział.

— Pamiętacie, że zorganizowaliśmy konkurs na zmodernizowanie terenu otaczającego szkołę – mówił na spotkaniu z uczniami Piotr Jakubowski, burmistrz Mikołajek. — Prace te wykorzystała pracownia architektoniczna przygotowując projekt. Zgodnie z waszymi pracami i sugestiami pracownia projektowa przygotowała program funkcjonalno-użytkowy, który jest wstępem do zaprojektowania tej przestrzeni. Obejmuje on nie tylko ogólnodostępne obiekty, ale także rewitalizację terenu szkoły. Dlatego pierwszymi, którym zaprezentowaliśmy ten projekt byli uczniowie naszej szkoły. Już w przyszłym roku rozpocząć się mają prace, na które otrzymaliśmy rekordowe dofinansowanie - kompleks wraz z budową nowego stadionu przy ul. Dybowskiej o ponad 34 miliony złotych - z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Jest to rekordowa suma wśród samorządów powiatu mrągowskiego — podkreślił włodarz miasta.

Fot. UM Mikołajki

Inwestycja obejmuje m.in. skatepark, boiska, baseny, place zabaw, siłownie plenerowe a nawet wybieg dla psów.

— Jestem pod wrażeniem, że teren wokół szkoły tak będzie wyglądał — mówiła Bożena Krupińska, dyrektor Zespołu Oświatowego w Mikołajkach. – Mały amfiteatr czy wiaty do prowadzenia zajęć pozwolą nam wyjść z aktywnością uczniów na zewnątrz.

Kompleks rekreacyjno-sportowy zlokalizowany będzie wokół szkoły oraz w miejscu obecnego stadionu przy ul. Jana Pawła II. Stąd też potrzeba jego przeniesienia w inne miejsce: powstanie przy końcu ulicy Dybowskiej i będzie już pełnowymiarowym obiektem z licznymi udogodnieniami i miejscami do uprawiania lekkiej atletyki.

RAZ

eprasa.pl 3757beca71

TRZEJ KRÓLOWIE PRZEJDĄ ULICAMI ELBLĄGA

W sobotę 6 stycznia obchodzimy Święto Trzech Króli. Tego dnia tradycyjnie ulicami naszych miast, także Elbląga, przechodzą uroczyste orszaki. Jak będą wyglądać obchody w tym roku?

Jasełka z okazji Święta Trzech Króli rozpoczną się w Elblągu 6 stycznia 2024 o godzinie 13:00 na placu Jagiellończyka. Zwieńczeniem wydarzenia będzie msza święta w katedrze św. Mikołaja.

— W Elblągu po raz pierwszy Orszak Trzech Króli odbył się 2015 roku. Zgromadzeni wówczas na placu Jagiellończyka mieszkańcy miasta mogli obejrzeć biblijne scenki oraz wspólnie śpiewać kolędy w orszaku podzielonym na grupy przebrane w trzy kolory. Cel swej podróży odnaleźli w betlejemskiej stajence — informują organizatorzy.

W Elblągu od wielu lat za organizację wydarzenia jest odpowiedzialny Elbląski Sztab Orszaku Trzech Króli, który wywodzi się z wielu środowisk m.in. z Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Elblągu, Katolickiego Ruchu Antynarkotycznego KARAN, Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Elbląskiej, Niepublicznego Przedszkola Katolickiego im. bł. Franciszki Siedliskiej w Elblągu. Organizację Orszaku wspomagają m.in. Urząd Gminy Elbląg, elbląski WOPR, harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego.

fot. Ryszard Biel

Hasłem ubiegłorocznego Orszaku Trzech Króli były słowa: „Niechaj prowadzi nas gwiazda!"

„W JASEŁKACH LEŻY!"

W tym roku organizatorzy zadecydowali, że hasłem Orszaku Trzech Króli 2024 będą słowa: „W jasełkach leży!". Hasło to pochodzi z XVII-wiecznej kolędy „Nowy rok bieży". Ma ono zwracać uwagę na 800-letnią tradycję tworzenia jasełek oraz na „jasełka" jako żłóbek, w którym leży Nowonarodzony Zbawiciel.

Do uczestników tegorocznego Orszaku Trzech Króli w specjalnym przesłaniu zwrócił się prezydent Polski Andrzej Duda.

— Ponad dwa tysiące lat temu w drodze do pasterskiej groty spotkali się wielcy mędrcy i prości pasterze. Ludzie, których życiowe drogi wcześniej się nie przecinały, wyruszyli, by wspólnie powitać Zbawiciela. Podobnie dzieje się obecnie, gdy potykamy się w Orszaku Trzech Króli. Na wieść o narodzinach Dziecięcia, wspólnie ruszamy w drogę do jego symbolicznego żłóbka. Radosne korowody przemierzają znajome ulice i place, śpiewając kolędy i pastorałki. W ten sposób społeczności lokalne wyrażają swoje przywiązanie do pięknej tradycji, ale też no wartości, z których wyrastają — czytamy w liście od prezydenta.

— Z każdej miejscowości, przez którą przechodzi Orszak, płynie w świat przesłanie jedności, pokoju, miłości bliźniego. Świadectwo to nabiera szczególnej mocy w obliczu współczesnych wojen i konfliktów. Trzej Królowie mieli władzę nad swoimi poddanymi, jednak idąc do Betlejem, przyjęli postawę pokory i służby — i pokłonili się Nowonarodzonemu. Niech ten obraz trzech władców zgodnie klęczących przed żłóbkiem tanie się przesłaniem dla dzisiejszego świata, niech niesie radość i nadzieję tam, gdzie jej brakuje — podkreśla prezydent Andrzej Duda.

Orszak Trzech Króli, który został zapoczątkowany w Warszawie w styczniu 2009 roku, a w ostatnich latach przeszedł ulicami setek miast w Polsce, od kilku lat pojawia się również poza Polską na kilku kontynentach. Jest w Europie, Azji, Afryce, Ameryce Północnej i Południowej. Orszak Trzech Króli, który przejdzie ulicami Elbląga to jedne z w największych jasełek ulicznych w Europie. **RED.**

ŚWIĄTECZNY TRAMWAJ OKAZAŁ SIĘ HITEM

Tegoroczną nowością w Elblągu jest świąteczny tramwaj, który ma za zadanie podkreślić atmosferę Świąt Bożego Narodzenia w mieście.

Nowa świąteczna atrakcja spotkała się ze sporym zainteresowaniem mieszkanek i mieszkańców Elbląga.

Według planów — przypomnijmy — świąteczny tramwaj miał kursować w Elblągu od 11 do 24 grudnia, jednak w związku z tym, że ozdobiony świątecznymi światełkami tramwaj spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród elblążan, władze miasta zareagowały wydłużeniem jego kursowania.

fot. UM Elbląg

— W związku z pozytywnym odbiorem świątecznego tramwaju informujemy, iż kursy zostają wydłużone do 6 stycznia 2024 roku. Tramwaj bez zmian będzie kursował na linii nr 4 — informuje Urząd Miejski w Elblągu.

Koszt oświetlenia tramwaju, na który składa się zakup światełek (około 250 metrów), ich montaż i zaplanowany późniejszy demontaż, to koszt około 13 tys. zł brutto.

— Nie wliczamy w to prądu, ten koszt ciężko policzyć (światełka pobierają energię z pracującego tramwaju). Światełka będzie można wykorzystać w kolejnych latach, jeżeli pomysł będzie kontynuowany — tłumaczy Łukasz Mierzejewski z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Elblągu. **RED.**

SYLWESTER MIEJSKI BĘDZIE, ALE NIE W ELBLĄGU

W Elblągu już kolejny rok z rzędu odwołano miejskiego sylwestra. Jednak mniejsze okoliczne miejscowości nie rezygnują z organizacji tej imprezy.

Jak poinformował nas jakiś czas temu Łukasz Mierzejewski z biura prasowego UM w Elblągu, ze względu na ograniczone środki budżetowe oraz realizację Świątecznych Spotkań Elblążan w niewielkim odstępie czasowym od nocy sylwestrowej, sylwester miejski w Elblągu nie będzie organizowany.

Tymczasem w Braniewie odbył się już Jarmark Mikołajkowy, a w planach jest organizacja miejskiego sylwestra. Według programu imprezy na scenie wystąpić ma zespół After Party oraz K.A.S.A. Ponadto osoby, które zdecydują się uczestniczyć w miejskim sylwestrze w Braniewie, mogą liczyć na pokaz cichych fajerwerków. Wydarzenie rozpocznie się na terenie Amfiteatru Miejskiego im. Henryka Mrozińskiego w Braniewie 31 grudnia o godz. 22:30.

Również władze Pasłęka nie zrezygnowały z organizacji miejskiego sylwestra. Mieszkanki i mieszkańcy tej miejscowości już tradycyjnie powitają Nowy Rok na placu św. Wojciecha. Impreza rozpocznie się od godziny 23:00 i potrwa do godziny 0:30. Na scenie wystąpią wokaliści z Pasłęckiego Ośrodka Kultury oraz DJ. Planowany jest również skromny pokaz fajerwerków oraz poczęstunek w postaci gorącego żuru. O godzinie 24:00 życzenia mieszkańcom złożą przedstawiciele władz miasta. **RED.**

STAROSTA ELBLĄSKI
informuje, że od 28 grudnia 2023 r. do 18 stycznia 2023 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A, został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonej do zbycia w drodze darowizny.
REKLAMA
29623see1-a-M

eprasa.pl 3757beca71

RODZINA ZASTĘPCZA DAŁA IM SZANSĘ NA NORMALNE ŻYCIE

Agnieszka z rodzeństwem nie miała łatwego życia. Jako dzieci zostali zabrani do rodziny zastępczej, bo biologiczni rodzice pili i zaniedbywali dzieci. Trafili do ludzi, którzy dali im bezpieczeństwo, dach nad głową i miłość. Pokazali też jaka powinna być rodzina. — Kochamy ich za wszystko, co dla nas zrobili — zapewnia Agnieszka.

W rodzinie zastępczej rodzeństwo zaczęło nowe, lepsze życie

fot. pixabay

Większość z nas z nostalgią wspomina swój rodzinny dom. To piękne wspomnienia, do których wracamy w chwilach smutku i trudnych momentach. To właśnie w rodzinnym domu czujemy się bezpieczni i kochani. To w nim są osoby najbliższe naszemu sercu. Niestety, są domy, o których lepiej nie wspominać, bo powodują smutek i łzy. Są domy, za którymi nikt nie tęskni, ale często wracają w sennych koszmarach tych, którzy w nich przebywali.

— Nie mam pięknych wspomnień z rodzinnego domu — mówi Agnieszka. — Nie wiem nawet, czy mogę nazwać go „domem". Dla mnie to był najgorszy czas i kiedy kilka lat temu pojechałam w to miejsce, bałam się tam wejść. Tak, jakby te mury wzbudziły we mnie strach tamtej 12-letnej dziewczynki zabieranej z rodzeństwem z koszmaru. Zabieranej w nieznaną i obcą drogę. Do dziś pamiętam tamten strach i niepokój, a zarazem nadzieję, że może zaczyna się nowy rozdział naszego życia.

W DOMU RZĄDZIŁ ALKOHOL

Agnieszka z rodzicami i trójką młodszego rodzeństwa mieszkała w małej wsi w domku po babci. Dopóki kobieta żyła, dzieci zawsze miały co jeść i były zadbane. Na rodziców dzieci nie mogły liczyć, bo życiem małżonków rządził alkohol. Nie było dnia, żeby nie wracali do domu pijani.

— To babcia była dobrą duszą naszej rodziny — wspomina Agnieszka ze łzami w oczach. — To ona o nas dbała, chodziła na wywiadówki, ubierała i opatrywała rozbite kolana. Wieczorem razem klękaliśmy i odmawialiśmy modlitwy. Dziękowaliśmy Bogu za każdy dzień i prosiliśmy, żeby rodzice przestali pić. Babcia mówiła nam, że rodzice są chorzy, ale kiedyś wyzdrowieją i będziemy szczęśliwi. Do dziś pamiętam uśmiech babci i pyszny budyń, który nam gotowała. Kiedy nagle zmarła na zawał, zawalił się nam cały świat. Miałam zaledwie 12 lat, a młodsze rodzeństwo: 8, 6 i 3 lata. Po pogrzebie wróciliśmy do pustego domu i długo płakaliśmy. Baliśmy się, tego, co nas czeka.

Z DOMU ZABRAŁA ICH OPIEKA SPOŁECZNA

Dość szybko nauczyciele w szkole i przedszkolu zorientowali się, że rodzice zaniedbują dzieci. Maluchy nie pojawiały się w placówkach na zajęciach. Kilkakrotnie w domu pojawiły się panie z opieki społecznej. Wielokrotnie rodziców nie było w domu, a dzieci brudne i głodne siedziały w domu, pozbawione jakiejkolwiek opieki.

— Nie chodziliśmy do szkoły, bo czasem nie mieliśmy nawet butów czy ubrań. Byliśmy też głodni — opowiada Agnieszka. — Czasem rodzice przynosili jakiś chleb i margarynę. Z zapasów po babci nic już nie zostało, bo zjedliśmy to, co zostało. Widziałam, jak babcia gotowała, więc i ja chciałam przygotować coś rodzeństwu do jedzenia. Do dziś mam ślady na rękach, bo wielokrotnie się poparzyłam, gotując czy odcedzając ziemniaki. I nadeszła chwila, kiedy przyjechała po nas opieka społeczna i zabrała nas do rodziny zastępczej. Płakaliśmy i krzyczeliśmy wszyscy, tuląc się do siebie. Nie wiedzieliśmy, że właśnie zaczynamy nowe, lepsze życie.

TRAFILI DO RODZINY ZASTĘPCZEJ

Rodzeństwo trafiło do wspaniałej rodziny zastępczej. Pani Anna i jej mąż Artur otworzyli swoje serca dla tych skrzywdzonych dzieci. Sami wychowali trójkę swoich dzieci. W nowym domu dzieci zobaczyły, jak naprawdę powinna wyglądać rodzina. Po raz pierwszy od śmierci babci zasypiały najedzone, umyte i przygotowane do zajęć szkolnych. Dzieci czuły się bezpieczne i kochane, wiedziały, że z każdym problemem mogą się zwrócić do cioci i wujka.

— Do dziś dziękuję Bogu, że postawił na naszej drodze to małżeństwo — mówi wzruszona Agnieszka. — Zrobili dla nas tak wiele, dali nam dom i nauczyli być dobrymi ludźmi. Nie zawsze byliśmy grzecznymi dziećmi. Każdy z nas miał swoje humory, wady i zalety. Ja długo buntowałam się, kiedy kazali nam się uczyć, sprawdzali codziennie zeszyty. Z najmłodszym bratem długo były problemy, bo moczył się w nocy, budził z krzykiem. Jeździli z nami po lekarzach, psychologach, na korepetycje. Byli przy nas w radościach i smutkach... Są do dziś.

NOWE, LEPSZE ŻYCIE

Agnieszka po ukończeniu szkoły średniej usamodzielniła się, wynajęła z chłopakiem mieszkanie, pracuje i zaocznie studiuje. Planują ślub. Pozostałe rodzeństwo mieszka w rodzinie zastępczej. Agnieszka odwiedza rodzeństwo i wujków, którzy są dla niej najlepszymi przyjaciółmi.

— Z nimi mogę o wszystkim porozmawiać. Wiem, że nigdy mnie nie wyśmieją, tylko wesprą — tłumaczy. — Podjęliśmy decyzję z moim przyszłym mężem, że po ślubie adoptujemy młodsze rodzeństwo. Wujek i ciocia nie mają nic przeciw temu. Obiecali, że i tak zawsze będą nas wspierać, bo jesteśmy ich dziećmi. Kochamy ich za wszystko, co dla nas zrobili. Zdradzili nam, że są gotowi przyjąć pod swój dach kolejne potrzebujące i spragnione miłości dzieci. To są anioły a nie ludzie! Bardzo dziękuję im, za to, że dali nam szansę na nowe, normalne życie.

BABCIA CZUWA NAD NIMI

Pani Agnieszka po ukończeniu 18 lat pojechała do swojego rodzinnego domu. Rodzice przez cały pobyt dzieci w rodzinie zastępczej nie interesowali się nimi. Nie zabiegali o spotkania, nie pisali listów.

> W RODZINIE ZASTĘPCZEJ DZIECI ZOBACZYŁY, JAK NAPRAWDĘ POWINNA WYGLĄDAĆ RODZINA. PO RAZ PIERWSZY OD ŚMIERCI BABCI ZASYPIAŁY BEZPIECZNE, NAJEDZONE, UMYTE I PRZYGOTOWANE DO ZAJĘĆ SZKOLNYCH.

— Chciałam spojrzeć im w oczy i zapytać, dlaczego alkohol był ważniejszy niż my. Bałam się tego spotkania, ale ciekawość i długo skrywany żal zwyciężył strach — opowiada. — Dom, który pamiętałam sprzed kilku lat, to zaniedbana ruina. Powybijane szyby, odrapane drzwi i smród alkoholu. Z pięknego ogródka naszej babci nie zostało nic. Kiedy weszłam do środka i powiedziałam „dzień dobry", nikt nie odpowiedział... Na łóżku spała brudna i pijana kobieta. Matka? Nawet w myślach jej tak nie nazwałam... Popatrzyłam przez chwilę i wyszłam. Zapytałam sąsiadkę, jak żyją ci ludzie, rodzice. Machnęła tylko ręką i powiedziała, że pewnie kiedyś się zapiją. Obiecałam sobie, że już tam nie wrócę, bo nie mam po co. Czasem tylko śni mi się rodzinny dom i przykro mi, że biologiczni rodzice nas nie kochali. Myślę jednak, że babcia wciąż czuwa nad nami i uprosiła w niebie drugą szansę na normalną rodzinę dla nas.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 3757beca71

CO Z REFERENDUM W DOBRYM MIEŚCIE?

Wojewódzki Sąd Administracyjny odrzucił skargę byłego wojewody na przeprowadzenie referendum w Dobrym Mieście. Co teraz zrobi nowy wojewoda?

Przypomnijmy: pod koniec lipca 2023 roku radni z Dobrego Miasta uchwalili referendum w sprawie odwołania burmistrza, który dwukrotnie otrzymał wotum zaufania. Jarosławowi Kowalskiemu zarzucano złe zarządzanie miastem i skłócenie mieszkańców. Sprawie przyjrzał się Artur Chojecki, były wojewoda warmińsko-mazurski z nadania PiS. Miał do tego prawo z racji nadzoru sprawowanego nad uchwałami rad. Uznał, że w uchwale referendalnej są uchybienia formalne. I uchylił dokument. Inicjatorzy referendum odwołali się od jego decyzji do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który wydał właśnie orzeczenie. Sąd odrzucił uchylenie wojewody. Teraz wojewodzie przysługuje prawo do wniesienie skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Co zrobi obecny wojewoda? Przypomnijmy, że teraz został nim Radosław Król z rządzącej koalicji Trzecia Droga, PO i Nowa Lewica. Teraz, zanim podejmie decyzję, musi zapoznać się z dokumentami.

Fot. Arch. prywatne

Jarosław Kowalski, burmistrz Dobrego Miasta

Fot. facebook.com/umdobremiasto

Urząd Miejski w Dobrym Mieście

— Z wyrokami sądów się nie dyskutuje — twierdzi Jarosław Kowalski, burmistrz Dobrego Miasta. — Afera z referendum była nieuchronna w Dobrym Mieście. Ja i większość rady miasta mamy biegunowo odmienne podejście do miasta. Ja mam plan na kolejne dziesięciolecia rozwoju, a ci, którzy chcą mnie odwołać, nie mają żadnych kompetencji merytorycznych w widzeniu problemów miasta. Poza tym organizowanie referendum na pół roku przed wyborami samorządami to nawet nie jest samobójstwo. To coś tak irracjonalnego z punktu widzenia wydatków publicznych, że brak mi słów.

I dodaje: — Mam sześćdziesiąt lat, pewnie porządzę jeszcze trzy miesiące i pójdę na emeryturę. Mogę być traktorzystą, kierowcą autobusu, czy ciężarówki. To kocham. Żal mi jednak będzie zostawić miasto w rękach takich ludzi...

Jarosław Kowalski, jak mówi o sobie, jest sympatykiem PiS. Został burmistrzem w 2018 roku. W drugiej turze zdobył 3486 głosów (57,51 proc.), pokonując Beatę Harań, która otrzymała 2576 głosów (42,49 proc.). **AR**

REKLAMA

143823otbr-h-M

eprasa.pl 3757beca71

ZAKAZANA MIŁOŚĆ NIEMKI I POLAKA

Co łączy dawny obóz jeniecki spod Olsztynka i warszawski Pałac Kultury? Fińskie domki. Co połączyło polskiego jeńca i Niemkę? Miłość. A właściciela ziemskiego Ludwiga von Bibersteina i jeńców, których zaprosił na Wigilię do swojego pałacu? Śmierć.

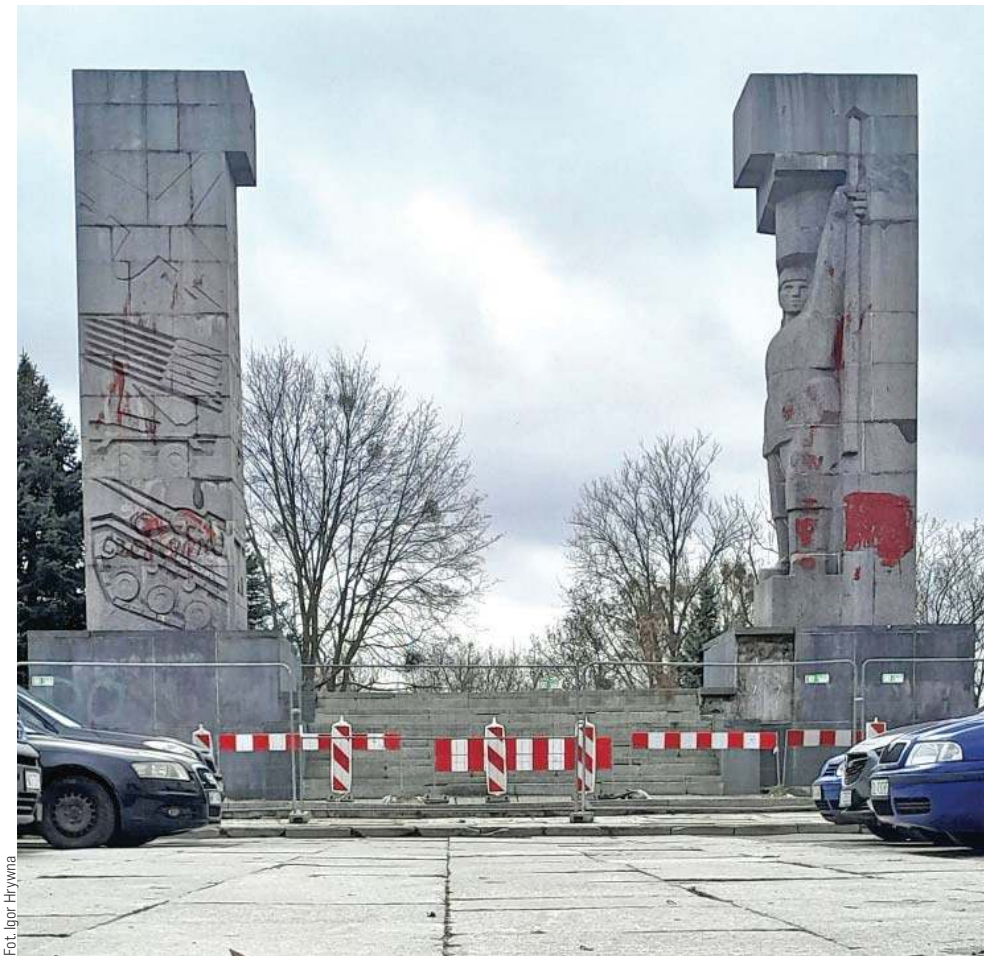

Fot. Igor Hrywna

Plac przed Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej w 1993 roku wyłożono kostką. Płyty pozostawiono tylko na środku placu

To były mroczne czasy, ale przecież nawet wtedy ludzie się kochali. Czasami na przekór wszystkiemu i wszystkim. Tak było z miłością Niemki, Gertrudy Fabert i polskiego jeńca. Ona pochodziła spod Grudziądza, on z Wielkopolski. Los zetknął ich na Mazurach, w Królikowie pod Olsztynkiem, gdzie Maksymilian w 1939 roku trafił do obozu jenieckiego. I szybko rozłączył. Jego przeniesiono poza obóz. Ona wyszła za mąż za Niemca i przeniosła się do niego, pod Królewiec.

Męża zabrał do siebie Wehrmacht, przydzielono jej więc do pracy jeńca. Okazał się nim... Maksymilian. Mąż zginął na froncie, a znajomość i sympatia przerodziły się w miłość, zakazane uczucie, za które Polacy płacili z reguły głową. Zimą 1945 roku uciekali wspólnie przed sowietami, potem próbowali wrócić na gospodarkę, ale tam była już Rosja.

Wrócili do Królikowa. Rodziny Gertrudy nie było, a ich gospodarkę zajął osiedleniec. Maksymilian odzyskał dom. Urodziło się im trzech synów.

To historia z happy endem. Takiego szczęścia nie miał Stanisław Bobak, robotnik przymusowy, który zakochał się w Niemce spod Ornety. Wydał ich niemiecki żołnierz. Stanisława powieszono. Proboszcz Paul Wettki publicznie z ambony nazwał jego egzekucję morderstwem i odprawił za jego duszę mszę świętą.

Hedwigę zesłano do obozu Ravensbrück. Owocem ich miłości był syn.

Swoim życiem za ludzki odruch wobec jeńców z Królikowa zapłacił z kolei gospodarzący pod Królewcem Ludwig von Biberstein, który pochodził ze zgermanizowanej od lat, starej mazowieckiej szlachty herbu Rogala.

Zgodnie z niemieckimi przepisami nie wolno było wpuszczać przymusowych robotników do domu. Biberstein ten zakaz notorycznie łamał, aż zaprosił ich do stołu w Wigilię 1939 roku. Został za to aresztowany.

— Słuchał stacji zagranicznych, wygłaszał antypaństwowe przemówienie na wigilii, obficie karmił polskich jeńców wojennych pieczenią, wyrobami tytoniowymi itp. i z zasady nigdy nie używał niemieckiego pozdrowienia — pisała o nim „Königsberger Zeitung". Powieszono go 4 sierpnia 1940 roku w więzieniu w Barczewie.

NAJBARDZIEJ SZANOWANO CHLEB

Przejściowy obóz jeniecki w Królikowie czyli IB Hohenstein powstał we wrześniu 1939 roku. Trafili wtedy do niego polscy żołnierze, potem Francuzi, żołnierze rosyjscy i na końcu Włosi. Był to największy obóz jeniecki w Prusach. Przeszło przez niego ponad 200 tysięcy jeńców, w tym ok. 20 tys. jeńców polskich, 70 tys. jeńców francuskich i ok. 100 tys. rosyjskich.

— Jeńcy w obozie byli cały czas głodni. Najbardziej szanowano chleb. Otrzymaną porcję czarnego, gliniastego chleba spożywano w ciszy, z całym ceremoniałem. Większość rozkładała na kolanach chusteczki, na które kładziono chleb. Chodziło o to, żeby nie stracić najmniejszej kruszyny — piszą piszą Bogumił Kuźniewski i Adam Suchowiecki w książce „Obóz jeniecki Stalag IB Hohenstein"

— Najgorzej byli traktowani w obozie Żydzi... Codziennie ktoś tam umierał z wycieńczenia, bicia. Nieraz i po 10 osób dziennie umierało. Byli żywieni gorzej niż my — wspominał jeden z polskich jeńców. Chodziło o Żydów - polskich żołnierzy. W Stalagu IB było ich kilkuset. Traktowano ich gorzej niż Polaków, o Francuzach już nawet nie wspominając. Byli głodzeni i maltretowani. W końcu około 500 ocalałych wywieziono do Majdanka i tam zamordowano.

Gorzej byli też traktowani jeńcy rosyjscy. Dostawali na przykład o 65% mniejsze racje żywnościowe niż inni jeńcy. Polskiemu jeńcowi przysługiwało: 200 gramów chleba, pół litra zupy jarzynowej gotowanej na brukwi lub kapuście i kawa z żołędzi.

DOMKI DLA BUDOWNICZYCH PAŁACU KULTURY

W styczniu 1945 roku Niemcy ewakuowali większość jeńców. Rosjanie zajęli obóz w nienaruszonym stanie. Przetrzymywali w nim jeńców wojennych i miejscową ludność. Po kilku miesiącach oddali obóz w polskie ręce. W nienaruszonym stanie.

— Wiadomo, że w ciągu kilku następnych lat stopniowo rozbierano cały obóz. Okoliczna ludność traktowała zabudowę Stalagu jako źródło tanich materiałów budowlanych. Część baraków rozebrano i wywieziono do Warszawy, gdzie z tego materiału zbudowano tak zwane domki fińskie dla budowniczych Pałacu Kultury — piszą Bogumił Kuźniewski i Adam Suchowiecki w książce „Obóz jeniecki Stalag IB Hohenstein" (potem na Jelonkach mieszkali w nich studenci) .

I dodają: — Napływowa ludność polska z okolicznych wiosek przyjeżdżała tutaj, aby zdobywać potrzebne rzeczy...Przyjeżdżali też znajomi i krewni z Polski centralnej i zabierali wszystko, co tylko było możliwe. Wyciągali słupy ogrodzeniowe, zdejmowali druty, rozbierali baraki... Trwało to przez kilka lat i wreszcie na początku lat 50. obóz zniknął z krajobrazu.

PŁYTY WRÓCĄ POD OLSZTYNEK?

Teraz przypomina o nim cmentarz i pomnik. A ostatnio także płyty z pobliskiego mauzoleum Hindeburga w Sudwie, które znajdują się teraz gdzieś na jakimś placu i są w posiadaniu olsztyńskiego ZDZiTu.

Trafiły tam z placu Dunikowskiego, na którym stoi Pomnik Wdzięczności Armii Radzickiej. A tam z wspomnianej Sudwy. Plac był w części nimi właśnie wyłożony (położono tam także płyty zabrane z olsztyńskich ulic)

W 1993 zebrano je, a plac wyłożono kostką. Płyty pozostawiono tylko na środku placu. Wtedy po raz pierwszy upomniała się o nie gmina Olsztynek. Potem sprawa ucichła i teraz ponownie chce ich zwrotu burmistrz tego mazurskiego miasteczka.

— Płytami granitowymi, o których zwrot wystąpił olsztynecki samorząd, wyłożony był dziedziniec oraz główna aleja prowadząca do pomnika Tannenberg Denkmal do 1945 roku. Utrzymaniem w czystości m.in. tych płyt i terenu otaczającego pomnik zajmowali się również jeńcy wojenni, w tym polscy przetrzymywani w czasie wojny w obozie jenieckim Stalag Ib. Wielu z nich nie przeżyło obozu i są pochowani na Cmentarzu Wojennym na Sudwie obok terenu obozu — wyjaśnia Bogusław Kowalewski, zastępca burmistrza Olsztynka.

KSIĄDZ ZAPŁACIŁ ŻYCIEM

Pisząc o obozie nie można pominąć postaci zacnego warmińskiego księdza. W pierwszym okresie istnienia obozu posługę religijną świadczył dla jeńców ks. Paweł Kaczorowski z niedalekich Butryn, który nastał tam w 1933 roku i był Polakiem z przekonania. Nie podporządkował się między innymi zarządzeniu biskupa zakazującego odprawiania mszy po polsku.

— Oto we wrześniu i październiku 1939 roku skierowano do parafii liczną grupę polskich jeńców wojennych, do których proboszcz, zatrzymując ich po nabożeństwie w kościele, kierował słowa otuchy w ich położeniu. Wszystko to wpłynęło na to, że ks. Kaczorowski został podczas polowania pobity przez nieznanych sprawców i zmarł 29 października 1939 roku — pisze dr Jan Chłosta.

Swoją drogą, następcą księdza Kaczorowskiego był już germanizatorem, który między innymi przeprowadził akcje niszczenia polskich książeczek do nabożeństwa. Nazywał się... Ostrowski.

IGOR HRYWNA

Zwróciliśmy się do olsztyńskiego ZDZiT o zgodę na zrobienie zdjęć płyt. Odmówiono jej nam.

W każdy czwartek publikujemy teksty dotyczące dziejów naszego regionu. Ostatnio ukazały się: Jan Chłosta: Pana Boga wciojż słuchajta; Stanisław R. Ulatowski, Cukier poszedł na pierwszy ogień; Igor Hrywna: A to sobze wezne do dómu; Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: By czas nie zaćmił i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrygach; Wojciech Caruk: Wyklęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Ełku; Igor Hrywna: Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy; Igor Hrywna: Jak Polacy Ruskich gromili.

eprasa.pl 3757beca71

TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za warte społecznej uwagi.

GRZEGORZ KIEROZALSKI
radny wojewódzki

Nie da się przejść obojętnie wobec ostentacyjnego łamania obowiązującego w Polsce prawa przy próbie przejęcia mediów publicznych przez nową władzę. Praworządność polega na przestrzeganiu zasad. I tu cała dotychczasowa narracja niedawnej opozycji staje w radykalnej sprzeczności z praktyką działania tych samych ludzi, ale już jako przedstawicieli rządu. To ludzie bez demokratycznych przekonań. Pluralizm rozumieją tak, że tylko jeden pogląd jest możliwy. Po zaledwie kilku tygodniach widać dążenie do monopolu medialnego. Tak, żeby nikt nie był w stanie recenzować działań rządu, patrzeć na ręce władzy. My się tego nie boimy, jesteśmy obecni w social mediach. I dzięki tej formie komunikacji potrafimy informować Polaków o tym, co dzieje się w kraju.

To ważne także z lokalnej perspektywy. W naszym województwie w sejmiku od ponad 20 lat rządzi ta sama koalicja PO i PSL. Wszystko idzie w dół. Mamy najniższe płace, najwyższe bezrobocie. Ludzie uciekają z Warmii i Mazur. Może trzeba nam takiego wstrząsu, jak teraz, żeby przejrzeć na oczy i dokonać nowego rozdania w samorządzie.

BOŻENNA ULEWICZ
radna wojewódzka

Tuż przed Świętami w SP im. rtm. W. Pileckiego w Olsztynku, razem z Zenonem Złakowskim promowaliśmy film „Atak na region", opowiadający o pacyfikacji zarządu NSZZ Solidarność w Olsztynie przez MO, ZOMO oraz SB. „Silnych panów" swojej epoki. Szkoła znakomicie prowadzona. Wartości patriotyczne kultywowane. 40. minutowy film nie zostawił wiele czasu na dyskusję. Krótka wymiana zdań z uczniami klas 7. O stanie wojennym jeszcze coś wiedzieli, ale o kartkowym systemie dystrybucji dóbr w PRL już nie.

Kolejnego dnia byliśmy u studentów dziennikarstwa UWM. Wpadliśmy jak w pętlę czasu, tak często nazywaną déjà vu. Młode adeptki dziennikarstwa zadały parę niewinnych pytań, np. o to, jaki wpływ miały wydarzenia grudnia 1981 roku na nasze życie. Miały. Jako pracownik Rozgłośni Polskiego Radia w Olsztynie zostałam negatywnie zweryfikowana i szybko, choć bez żalu pożegnałam się z mikrofonem. Zenek Złakowski rozstał się z radiem niewiele później.

Pojawił się temat strajków i protestów. Spojrzałam po młodych ludziach i jeśli dobrze pamiętam, powiedziałam, że nie da się porównać solidarnościowych manifestacji, za co można było oberwać pałą, z aborcyjnymi marszami feministek, podczas których policja dbała o bezpieczeństwo uczestniczek z ostentacyjną troską. Poinformowałam, że za chwilę jadę na wiec poparcia dla wolnych mediów. Bez reakcji ze strony przyszłych dziennikarzy. Do znudzenia można sobie powtarzać, że taka będzie Rzeczypospolita, jakie młodzieży chowanie.

ELŻBIETA BANASIEWICZ
elbląska radna

Elbląga nie stać na pseudoteżnię, czyli dużą altankę. Niestety, radni KO przegłosowali pseudotężnię, którą już uruchomiono, ale tylko na jeden dzień. Będzie czynna dopiero na wiosnę. Czyli altanka za pół miliona będzie funkcjonowała tylko w miesiącach ciepłych, a w innych nie? Dodatkowo nie ma monitoringu i pierwsze akty wandalizmu już się wydarzyły. Kolejna sprawa, to skąd będzie sól? Trzeba ją przywieźć, dodatkowo solanka potrzebuje nawodnienia i parowania, a więc potrzebny jest prąd. To kolejna rzecz, która będzie kosztowała miasto, a nie jest zabezpieczona przed wandalizmem. Czy naprawdę stać nas na tak duże wydatki tylko po to, by zrobić komuś PR?

FABIAN ANDRUKAJTIS
wójt Gminy Lidzbark Warmiński

Koniec roku to dobry czas na podsumowania. Z pewnością 2023 r. był rokiem trudnym i pełnym niespodziewanych wydarzeń, mimo to realizowaliśmy przedsięwzięcia rozpoczęte w poprzednich latach i dużo inwestowaliśmy, aby infrastruktura w naszej gminie była nowoczesna i jak najlepiej zaspokajała rosnące potrzeby mieszkańców.

Od kiedy piastuję funkcję wójta zrealizowaliśmy zadania inwestycyjne za około 44 mln zł. Łącznie przez okres dwóch kadencji pozyskaliśmy ponad 43 mln zł na różne przedsięwzięcia. Z czego 22 mln zł pozyskaliśmy na zadania, które realizowane będą w przyszłych latach m.in. na modernizację budynku w Kłębowie, gdzie powstanie Dom Seniora, czy budowę Stacji Uzdatniania Wody w Redach wraz z modernizacją oczyszczalni ścieków w Rogóżu.

REKLAMA

DLA MIŁOŚNIKÓW PODRÓŻY

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, salonach Empik oraz na stacjach Orlen, dworcach i lotniskach

125123otbr-c-K

eprasa.pl 3757beca71

LOKAL DO WYNAJĘCIA

POD DZIAŁALNOŚĆ GASTRONOMICZNĄ (BAR, BUFET) LUB NA INNE CELE

Do dyspozycji

ponad 160 m²

kuchnia/zaplecze
46,16 m²

sala/jadalnia
110,69 m²

toaleta
9,77 m²

Olsztyn, ul. Tracka 5
(budynek „Gazety Olsztyńskiej")

2500 zł brutto
za miesiąc

514 800 893

72230TBP-A-K

eprasa.pl 3757beca71

JESTEM WYGRANA, BO ROBIĘ, TO CO KOCHAM

– Czasem mam dość, bywam zmęczona, ale jak widzę moje dzieciaki, ich uśmiechy, sukcesy, to zmęczenie od razu przechodzi i chce się działać dalej – zapewnia Barbara Somionka, instruktorka w Ośrodku Kultury w Wilkasach koło Giżycka. – Ta praca to moja pasja. Uwielbiam być wśród ludzi, od nich czerpię energię i oddaję im swoją.

Barbara Somionka jako instruktorka w Gminnym Ośrodku Kultury i Rekreacji w Wilkasach pracuje od 18 lat. Zaczynała karierę bezpośrednio po studiach. Jest giżyczanką, absolwentką I LO, ukończyła studia pedagogiczne o kierunku animacja społeczno-kulturalna, czyli z wykształcenia jest menedżerką kultury. W ośrodku prowadzi grupy hip-hopowe, formacje tańca współczesnego, ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Niegocin", trenuje grupy wokalne i solistki. Wcześniej pracowała również z grupą teatralną.

Fot. Arch. GOKiR Wilkasy

Barbara Somionka to pomysłodawczyni, scenarzystka i reżyserka wielu imprez pod szyldem Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Wilkasach

Muzyka jest wjej sercu od lat, śpiewa od 16 roku życia. Zaczynała w zespole religijnym Betania z Giżycka, później przyszedł czas na inne formacje muzyczne.

– Muzyka to moja pasja od zawsze. Mój brat do dziś wspomina, jak miał dosyć ciągłego hałasu z mojego pokoju, gdzie grało cały czas. Całe ściany były tam oklejone plakatami Michaela Jacksona, Whitney Houston, Roxette i wielu innych. Miałam i mam do tej pory mnóstwo gustów muzycznych, dlatego zawsze zachęcam moich wokalistów do próbowania swoich sił w różnych stylach. To ich niesamowicie rozwija i w końcu ukierunkowuje na właściwą drogę – opowiada instruktorka.

– Lubię śpiewać dla ludzi do zabawy – kontynuuje. – Konkursy nie są dla mnie bardzo istotne, ale biorąc w nich udział rozwijamy swój warsztat i poznajemy nowych ludzi, poza tym doskonale uczą pokory. Dzięki nim pokazuję swoim podopiecznym, że na scenie również walczę ze stresem i dzielę ich nerwy. Zwycięstwo w tym wszystkim to tylko miły dodatek, a jego brak nie zawsze oznacza przegraną. Ja zawsze czuję się wygraną, bo robię to, co kocham. I tym optymizmem chcę zarażać swoich tancerzy i wokalistów.

Kończąc liceum tak naprawdę nie wiedziała, w którym kierunku pójść.

– Byłam dobra ze śpiewu, ale też w sporcie, w matematyce. Robiąc maturę, nie wiedziałam, co robić i może tak trochę przypadkiem wybrałam pedagogikę, animację społeczno-kulturalną – wspomina. Ale nie żałuje. Jak podkreśla, miała szczęście, że po studiach trafiła do Gminnego Ośrodka Kutury i Rekreacji w Wilkasach koło Giżycka.– Wówczas dyrektorką była pani Bożenna Oleksiak, która zauważyła we mnie potencjał, mobilizowała mnie. Zresztą każdy z dyrektorów,z którym pracowałam coś mi dał, z żadnym mnie miałam problemów. Tak jest i teraz.

Swoją pozycję, umiejętności, swoje grupy budowała od podstaw. Zaczęło się właśnie od tańca, śpiewanie przyszło później.

– Uważam, że każda osoba pracująca z dziećmi, młodzieżą i w ogóle z ludźmi powinna stale poszerzać swoje horyzonty. Zaczęłam wyjeżdżać w inne miejsca, tak poznałam m.in. Piotra Frąckiewicza z ośrodka kultury w Kętrzynie, który zajmował się hip-hopem. Zainspirowała mnie ta technika tańca i w tym kierunku zaczęłam się rozwijać. Przygoda z hip-hopem trwała dość długo, w pewnym momencie miałam trzy formacje po 20 osób. Jeździliśmy na różne konkursy, przeglądy, zdobyliśmy trochę nagród – opowiada.

Praca w domu kultury to nie tylko praca instruktorska, to także m.in.organizacja i prowadzenie imprez.

– W małych ośrodkach człowiek tak naprawdę jest do wszystkiego, jak trzeba to i stoły się nosi, sprząta, pomaga innym, po prostu robi się wszystko, co w danym czasie trzeba wykonać – mówi Barbara Somionka.– W wielu przedsięwzięciach jestem instruktorką, scenarzystką, reżyserką i wykonawczynią, wszystko w jednym. Oczywiście przy wsparciu dyrekcji, rodziców, kolegów z pracy.

Dużo zależy od zaangażowania danego ośrodka kultury, mieszkańców, społeczności wokół.

– Nie siedzę w domu kultury i czekam, aż ktoś przyjdzie do mnie na zajęcia. Wychodzę naprzeciw potrzebom, oczekiwaniom dzieci i młodzieży. Wiadomo, że z czasem zmieniają się zainteresowania, chęci, wtedy trzeba zacząć coś innego. Moje dziewczynki, które chodziły na grupy taneczne, zainteresowały się w pewnym momencie śpiewaniem, więc zaczęłyśmy dodatko śpiewać. Pojawiły się solistki. Wyjeżdżałyśmy na różne konkursy. To jest ważne, bo w ten sposób zdobywa się cenne doświadczenie, poznaje innych ludzi, nowe techniki śpiewania, wygrywa, ale też uczy się przegrywać – tłumaczy.

Obecnie w pracy pani Barbary śpiewanie odgrywa bardzo dużą rolę. Na brak chętnych do nauki śpiewu nie narzeka, ma komplet. Ale nie jest tak, że nikogo więcej nie przyjmie na swoje zajęcia.

– Jak widzę w kimś potencjał, to zawsze staram się go wydobyć i rozbudzić – zapewnia.

Wspaniałymi efektami jej pracy mogą być choćby niedawne dwa koncerty, których była pomysłodawczynią: bajkowy koncert „Nie bój się marzyć" (w sumie było to 10 koncertów, które obejrzało prawie tysiąc osób!), w którym wzięły udział wszystkie szkoły z terenu gminy Giżycko i przedszkola z Giżycka. Spektakl w całości był oparty na twórczości Walta Disneya, a piosenki pochodziły z bajek „Królewna Śnieżka", „Pocahontas", „Merida Waleczna", „Mulan", „Mała Syrenka", „Vaiana", „Roszpunka" i „Kraina lodu".

Wielkim sukcesem był także koncert retro - „Powróćmy jak za dawnych lat". Zespół aktorski stworzyły dzieci i młodzież, członkowie zespołu Kaprys i seniorzy. Postawili na warsztat 14 kultowych, wciąż żywych utworów z oryginalnego repertuaru Eugeniusza Bodo, Kaliny Jędrusik, Marii Koterbskiej, Mieczysława Fogga, Heleny Grossówny, Bernarda Ładysza, Aleksandra Żabczyńskiego i Hanki Ordonówny. Kilku tygodni intensywnych przygotowań dało efekty. Autorką scenariusza i reżyserką koncertu była właśnie Barbara Somionka.

Zawsze jednak dobrze jest czuć, że ktoś wspomaga nasze działania.

– Bardzo dziękuję rodzicom, którzy często mnie wspierają w moich zwariowanych pomysłach oraz zespołowi Kaprys, który prowadzę przy GOKiR Wilkasy. To grupa dorosła licząca pięć osób, które także dają mi niezwykłe wsparcie – dodaje pani Barbara.

Niektórym może się wydawać, że praca w domu kultury jest łatwa, lekka i przyjemna, że to ciągła „impreza".

– Prawda jest taka, że bywam bardzo zmęczona, czasem mam dosyć, ale ta praca to moja pasja. Uwielbiam być wśród ludzi, od nich czerpię energię i oddaję im swoją, jak widzę moje dzieciaki, ich uśmiechy, sukcesy, to zmęczenie od razu przechodzi, chce się działać dalej – zapewnia instruktorka. – Zdaję sobie sprawę, że zatraciłam się trochę w tej pracy, ciężko znaleźć więcej czasu dla rodziny. Ale żeby być dobrym instruktorem, trzeba poświęcić się temu, co się robi. Ja pracuję nie dlatego, że muszę, ale dlatego, że chcę i lubię.

KATARZYNA TOMASZEWICZ

eprasa.pl 3757beca71

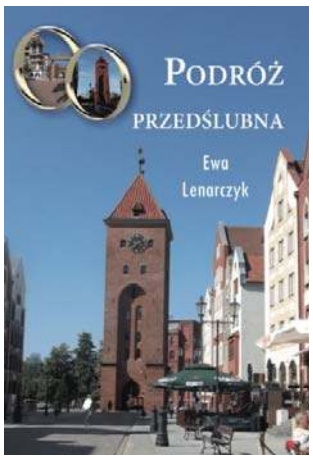

PISANIE TO JEST TALENT, KTÓRY TRZEBA WYPRACOWAĆ

Ewa Lenarczyk – pisarka z Elbląga podczas spotkania autorskiego opowiadała o swojej najnowszej książce „Podróż przedślubna" oraz o innych ciekawych historiach związanych z pisaniem. Przy okazji spotkania zadaliśmy jej parę pytań.

Fot. Agata Tupaj

Podczas spotkania autorskiego Ewa Lenarczyk promowała swoją najnowszą książkę „Podróż przedślubna"

– Czego możemy się spodziewać, czytając „Podróż przedślubną"?

– Możecie się spodziewać tego, że jeśli nam się wydaje, że złapaliśmy pana Boga za nogi i wszystko pięknie, to nie zawsze tak jest, bo ludzie obok rzucają nam kłody pod nogi. Że los przynosi różne, czasami niespodziewane wydarzenia, i jeśli dwoje ludzi naprawdę się kocha, to przetrwa najgorsze rzeczy. Każdy pisarz ma takie aspiracje, że chce w swojej książce przekazać, żeby coś z niej zostało.

Nie będę zdradzać szczegółowo fabuły, ale pokrótce powiem, o czym jest książka – o dwojgu ludzi, którzy przez przypadek trafili do jednego apartamentu w Maroku. Szybko się tam poznają i zakochują w sobie. Ale w dalszej części będą się działy różne rzeczy, bo pojawią się wredni ludzie, którzy dadzą im trochę popalić – tak zwykle bywa z zazdrości, bo tamtym będzie się dobrze wiodło, a przecież tak dobrze nie może być. Polskie społeczeństwo jest okropne. A co dalej z tego wyniknie – zachęcam do przeczytania.

– Podczas spotkania autorskiego w Filii nr 3 opowiadała pani o tym, czym się inspirowała przy tworzeniu poszczególnych książek – swoimi podróżami, historiami opowiadanymi przez innych ludzi czy innymi odkryciami. Czy ma pani spośród swoich książek jakąś ulubioną?

– „Kochaj mnie od morza do morza". Uważam, że jest to bardzo ciepły romans. On jest Bułgarem, ona Polką. Książka jest romansem wieku dojrzałego – nie mogę pisać o małolatach, bo oni mają swoje zwyczaje, swój slang i jakbym ja, babcia, zaczęła pisać na ten temat, to by mnie wyśmiali. Więc z reguły moje bohaterki są już w odpowiednim

Fot. arch. prywatne

Najpierw książka jest w głowie, a potem ze mnie wychodzi. Gdy znajduję się w cugu pisarskim, czuję się jak narkoman i pod koniec pisania powieści, dopóki nie przeleję całego pomysłu na papier, to nie mogę spać – wyjaśnia pisarka

wieku. I tutaj mamy ciepłą Bułgarię, która kojarzy nam się z wakacjami. Bardzo lubię tę książkę. Tutaj jest taki mecenas, starszy pan, który ma swoje ciekawe mądrości. Ja tę książkę polecam, zresztą ona będzie wydana w audiobooku. Można z nią jechać jako z przewodnikiem po Bułgarii. Jest tu dużo słownictwa bułgarskiego, pisanego po polsku fonetycznie – i tutaj była prawie że awantura z wydawcą, bo jak to, przecież ktoś tego nie zrozumie, tu trzeba dodać wyjaśnienie. A ja mówię, że nie, bo bohaterka nie zna bułgarskiego, a ma faceta Bułgara. Sens jest wyjaśniany w trakcie dialogów. Kiedy czytelnik będzie czytał, to się dowie, ale nie od razu, żeby się poczuł jak ta bohaterka.

– Jak to się stało, że pani zaczęła pisać?

– Jestem dysortografikiem. Kiedyś, jak chodziłam do szkoły, to miałam polonistkę, która usiłowała coś z nami robić, bo takich osób jak ja było więcej. Teraz to wiadomo, są poradnie, gdzie pomagają z takimi trudnościami. Niestety polonistce nie szło zbyt dobrze, ale za to co jakiś czas kazała nam pisać pamiętniki i je przynosić. Ona ich nie sprawdzała, tylko chciała, żebyśmy pokazali, że piszemy. Ja się w ten sposób rozpisałam – i do dziś piszę pamiętnik, tylko już komputerowy. Jak nie napisałabym czegoś codziennie, to chora bym była (śmiech).

Potem był stan wojenny, gdzie nie było telewizji, nie było światła, dzieci były małe i coś trzeba było robić. Gdy położyłam dzieci spać, to co ja miałam robić? Siedziałam, miałam taki zeszycik i w nim skrobałam, pisałam. Dostałam jeszcze jako piętnastolatka starą poniemiecką maszynę do pisania i gdzieś jeszcze mam te opowiadania, kartki, które jednym palcem stukałam w tej maszynie.

Pisałam więc cały czas, tylko bałam się czegokolwiek wydać. I dopiero gdy napisałam „Zojdę", to ją wydrukowałam i dałam koleżance, która już coś tam wydała – taka starsza pani – i ona mi wprost powiedziała: „Ewka, jak mi tej książki nie wydasz, to ci nakopię do d...". No i poskutkowało (śmiech)! Bo jak przedtem ktoś coś czytał i mówił, to nie wierzyłam, a ona mnie przekonała, bo tak dosadnie to powiedziała, że stwierdziłam: „no dobra, wydam".

Wcześniej pisałam tylko do szuflady. Był taki moment w 2004 roku, gdzie miałam awarię kręgosłupa (?), bo zbytnio poszalałam. Musiałam posiedzieć na przysłowiowym tyłku, gdyż życiowo byłam zwiercona, więc co miałam robić? Wchodził wtedy internet, który mnie zafascynował. Historyjki, które są w „Zojdzie", siedziałam i pisałam na komputerze. Uczyłam się najpierw bezwzrokowego pisania, a potem zaczęłam pisać.

– Jak wygląda pani proces twórczy?

– Oj, różnie (śmiech). Nie zmuszam się, jeśli mi coś nie idzie, tak jak w przypadku książki „Pod innym niebem" o RPA. Jak mi coś nie idzie, to po prostu to odkładam i to sobie leży. Bo już się przekonałam, że jak czytałam książkę Hanny Cygler, to w pewnym momencie dwa rozdziały były rzeczywiście takie ciężkie – i było widać, że ona się zacięła. Ale potem czytało się gładko, uważam, że to fajna książka. I ja też wiem, że wychodzą głupoty, gdy się zatnę, więc wtedy swój pomysł odkładam, i kiedy przyjdzie czas, to książka zostanie dokończona.

Jak mówiłam na spotkaniu autorskim, to najpierw książka jest w głowie, a potem ze mnie wychodzi. Gdy znajduję się w cugu pisarskim, czuję się jak narkoman i pod koniec pisania powieści, dopóki nie przeleję całego pomysłu na papier, to nie mogę spać.

Pisanie to jest talent, dar Boży, który tylko potem trzeba wypracować.

– Czy ma pani w planach kolejne powieści?

– W najbliższym czasie planuję wydać książkę o wojnie w Ukrainie, tytuł roboczy brzmi „Gdybyś, Boże, wiedział". Będzie też zbiór opowiadań o oszustach „Uwaga, oszuści". Takich pozaczynanych powieści mam sporo. Moi dziadkowie byli repatriantami i po wojnie przyjechali tutaj na Ziemie Odzyskane i na wyspę Nowakowską, ale w powieści, którą piszę, przesadziłam ich na wyspę Sobieszewską, bo to też były Ziemie Odzyskane. Na razie przy tej książce stanęłam, może kiedyś ją dokończę, dopiszę – to by byli tacy współcześni, powojenni „Chłopi".

Najprawdopodobniej tę powieść o Ukrainie skończę przez zimę. A cykl produkcyjny od podpisania umowy do wyjścia na rynek niestety, ale trwa pół roku. Książkę najpierw dostaje korektor, on ją poprawia, potem ja dostaję, akceptuję poprawki lub nie i odsyłam, znowu dostaje korektor, potem wchodzi na tzw. skład drukarski, wtedy dostaję już gotową. Czasem jeszcze znajdę błędy, więc je poprawiam, co jest nie do uniknięcia. Szczególnie przy takiej „Zojdzie" czy przy takich, gdzie jest stara polszczyzna i pojawiają się trudniejsze słowa bez współczesnych ogonków. A na końcu jest wybieranie okładki.

W tym roku nowa książka się nie ukaże, bo miałam trudną sytuację z moją chorą mamą, tak że ta książka o Ukrainie będzie nie wcześniej niż w lipcu lub sierpniu przyszłego roku.

– A jakie książki pani lubi czytać?

– Mam praktycznie cały zbiór Gąsiorowskiego – czytałam m.in. „Trylogię napoleońską", bo czegoś z niej potrzebowałam. Ale jak wzięłam „Panią Walewską" do ręki, to się za głowę złapałam, jaka to nudna książka. Ile tam tych opisów jest, jak to się wlecze...

Biblioteki mają czasem takie wymianki z książkami, które można wziąć. I wzięłam „Hrabinę Cosel", też napisaną starym językiem. Lubię czytać stare książki, choć bywają ciężkie. Teraz jeszcze czytam na działce książkę, która prawie się rozpada, „Barbarę Radziwiłłównę". Lubię historię.

AGATA TUPAJ

Fot. arch. prywatne

eprasa.pl 3757beca71

KSIĄŻKA JEST WARTOŚCIĄ NIEZASTĄPIONĄ

O czytaniu, które potrafi przełamać samotność i o Krasickim unikającym moralizowania rozmawiamy z prof. Grzegorzem Leszczyńskim – wybitnym literaturoznawcą i specjalistą z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży, który gościł w Lidzbarku Warmińskim na zaproszenie Oranżerii Kultury.

— Panie profesorze, specjalizuje się pan w literaturze dziecięco – młodzieżowej. Jak dziś wygląda czytelnictwo dzieci i młodzieży? Z jednej strony jest narzekanie, iż ta grupa wiekowa mało czyta, a z drugiej są badania, z których wynika, że sprzedaje się bardzo dużo literatury spod znaku young adult.

— Jak jest z tym czytelnictwem? To bardzo skomplikowana sprawa. Rzeczywiście według ostatnich badaniach Biblioteki Narodowej nastąpił pewien wzrost czytelnictwa Mówi się też, że dzieci i młodzież to naprawdę jedyna wierna książkom grupa osób czytających. I oczywiście to, o czym pan wspomniał, czyli pewien fenomen young adult czyli tej literatury skierowanej do tak zwanych młodych dorosłych. Przyjmuje się tutaj granicę od 13 do 23 lat. Dlaczego wtedy następuje takie zainteresowanie książką? Przede wszystkim dlatego, że to jest okres, w którym człowiek odkrywa samego siebie. Życie zaczyna dopiekać, pojawiają się trudne problemy, często nierozwiązywalne, z którymi młody człowiek sobie nie radzi.

— I wtedy literatura spełnia trochę jakby taką rolę terapeutyczną?

— Tak, literatura spełnia rzeczywiście trochę rolę terapeutyczną, ale też rolę takiego towarzysza podróży przez życie. Dzięki niej widzę, że problemy, które mnie dotykają, dramaty, które spotykam w swoim życiu, są nie tylko moim udziałem, bo najgorszą rzeczą w cierpieniu jest świadomość samotności. Książka pomaga to doświadczenie przełamać. Pozwala zobaczyć siebie, zrozumieć pewnego rodzaju meandry psychiczne, pozwala też na zdobycie dystansu, na najzwyczajniejsze w świecie spojrzenie z lotu ptaka albo przez drugą stronę lornetki na własne życie i swoje doznania.

— Literaturę młodzieżową charakteryzuje to, że nie zawsze jest ambitna, ale Umberto Eco, włoski powieściopisarz i semiotyk zauważył, iż ważne jest to, że się czyta, a nie to, co się czyta. Czy pan profesor zgadza się z tą opinią?

— Absolutnie się zgadzam. To nie jest tak, że czytamy wyłącznie książki tzw. ambitne. Proszę sobie uświadomić, że największą popularność czytelniczą i w latach międzywojennych, i później zdobywały książki, które należą do nie najwyższego obiegu czytelniczego np. „Trędowata" czy „Przeminęło z wiatrem". Określało się je mianem czytadła. Jest ważne, żeby młodzi czytali. Jeżeli nawet wybierają literaturę mniej ambitną, to ona staje się pewnego rodzaju zachętą, wprawą do dalszego czytania. Bez tego w ogóle nie ma się kontaktu z literaturą.

— Rozmawiamy w Lidzbarku Warmińskim, gdzie tworzył biskup Ignacy Krasicki. Nie mogę więc nie zapytać Pana profesora o osobiste doświadczenie lektury jego utworów.

— Zetknąłem się z nimi w dzieciństwie, bo wtedy wydawano bajki Krasickiego, La Fontaine'a i Mickiewicza ze znakomitymi ilustracjami Szancera. Pamiętam tę lekturę, bo ona na trwale pozostaje w pamięci. A pozostaje w pamięci dlatego, że Krasicki nigdy nie moralizuje wprost. To jest takie odniesienie do czytelnika, który coś musi zrobić z problemami, z którymi się spotyka w utworze. Można powiedzieć, że moją odpowiedzią na lekturę bajek Krasickiego jest moja postawa. Nie zapamiętany morał, bo Krasicki wyjątkowo rzadko moralizuje, a zazwyczaj mówi o jakichś prawdach życiowych.

fot. Wojciech Karolonek

Prof. Grzegorz Leszczyński jest wybitnym literaturoznawcą i specjalistą z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży

— Ksiądz Twardowski kiedyś napisał, że jego wiersze powinny nieść przesłanie „w łagodnym zawieszeniu". Myślę, że podobnie jest u Krasickiego.

— Bardzo ładne określenie, bo ksiądz Twardowski też nie moralizuje i podobnie jak Krasicki jest uśmiechniętym poetą. Kiedyś powiedział, że nawet Ewangelia nie jest utworem dydaktycznym, tylko duchowni z niego takowy uczynili. To są opowieści, z którymi czytelnik czy słuchacz musi coś zrobić. Na tym to polega. Te utwory, można powiedzieć, przemawiają indywidualnie do każdego z nas.

— Czy mógłby pan profesor podać jakiś uniwersalny sposób, o ile pan go zna, na zachęcenia do czytania tych, którzy stronią od książek? Od czego zacząć? Może od rozmowy?

— Najprostsza odpowiedź, która pewnie pana zaskoczy brzmi: nie zachęcać. Tak naprawdę to przemawiamy sobą, swoim życiem, swoją postawą. Jeżeli sami czytamy, jeżeli rodzice czytają w domu, jeżeli dom jest z książkami to i dziecko będzie z książkami. Wychowujemy sobą, a nie pouczaniem. Podobnie z książkami. Można by zadać pytanie: A jak zachęcić do tego by młody człowiek chodził do teatru? Nie zachęcać, tylko samemu chodzić. Prędzej czy później ten młody człowiek znajdzie się przy naszym boku. Jak zachęcić do uprawiania sportu albo jedzenia brukselki? Samemu jeść brukselkę. Bo jeśli my sami nie jemy brukselki, tylko mówimy: no, mały, zjadaj brukselkę, bo jest pożywna i zdrowa, to efekty będą mizerne. Zacząć od siebie, a cała reszta będzie konsekwencją naszego przykładu. To, co pan wspomniał: porozmawiać. Ale prawdziwa rozmowa jest wtedy, gdy ja żyję książkami, bo wówczas ja mówię z własnego wnętrza i z własnego życia.

— W książce „Biblioteka w oblężonym mieście" brytyjski reporter Mike Thomson przedstawia ludzi, którzy w ogarniętej wojną Syrii w podziemiach zrujnowanego budynku zorganizowali bibliotekę. Jej twórcy przyznają, że dla nich książki rozjaśniały mroki wojny i dodawały wiary w lepszą przyszłość. Czyli książka nawet w naszych niespokojnych czasach może stać się symbolem nadziei?

— Bardzo cieszę się, że pan o tym mówi, to naprawdę uskrzydlająca informacja. Podobnie było w Bejrucie. Kilkadziesiąt lat temu bibliotekarze stworzyli tam bibliotekę przenoszoną w walizce. Otwierała się ona trochę jak taka półka z książkami. Wędrowała z miejsca na miejsce i cieszyła się niesłychanym zainteresowaniem. Gdy nas coś dopada, gdy życie usuwa nam się spod nóg, to okazuje się, że książka jest wartością niezastąpioną.

ROZMAWIAŁ WOJCIECH KAROLONEK

eprasa.pl 3757beca71

28 GRUDNIA

Koncert Pod Niebem Pełnych Marzeń

Lidzbark Warmiński

Fot. mat. org.

Wystąpi przed nami zespół Zagan Acoustic wykonujący muzykę z pogranicza awangardy, jazzu i folku. Muzycy od ponad 15 lat koncertują na estradach koncertowych w Polsce i Europie. Nie ma gatunku w którym nie potrafiliby się odnaleźć. Wyraziste brzmienie, wirtuozeria i duże poczucie humoru to najczęściej pojawiające się słowa w recenzjach. W repertuarze zespołu znajdują się autorskie kompozycje takie jak: „Zima", „Shalom", „Tango Cukrowej Trzpiotki", w których improwizacja oraz żywiołowa rytmika są na pierwszym planie. Muzycy wykonują również kompozycje mistrza argentyńskiego tanga Astora Piazzolli, kompozycje Georga Gershwina czy Krzesimira Dębskiego. Ich koncerty to połączenie klasyki, folku, awangardy oraz jazzu, w których kompozycje przeplatają się z anegdotami oraz dykteryjkami muzycznymi.

Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

30 GRUDNIA

Sylwestrowe przeboje

Olsztyn

Fot. mat. org.

Wystąpią:
Tomasz Szymuś – dyrygent
Anna Grzelak – śpiew
Kuba Jurzyk – śpiew
Zespół:
Adam Lemańczyk – fortepian
Mateusz Krawczyk – perkusja
Bartek Werachowski – gitara basowa
Maciej Olesiński – gitara
chórki:
Agnieszka Brenzak
Dorota Theisebach
Filip Czarnecki
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
W programie m.in.: Jesteśmy na wczasach; I`m every woman; Time of my life; Rzuć to wszystko co złe; Zatańczysz ze mną jeszcze raz; Step by step, September; Mambo Italiano.

Godz. 18.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

31 GRUDNIA

Sylwestrowe przeboje

Olsztyn

Tomasz Szymuś – dyrygent, Anna Grzelak – śpiew, Kuba Jurzyk – śpiew, zespół: Michał Dykban – gitara, Adam Lemańczyk – piano, Bartek Werachowski – bas, Waldemar Franczyk – perkusja, chórki: Agnieszka Brenzak, Dorota Theisebach, Filip Czarnecki, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej | W programie m.in. Jesteśmy na wczasach, I'm every woman, Time of my life, Rzuć to wszystko co złe, Zatańczysz ze mną jeszcze raz, Step by step, September, Mambo Italiano.

Godz. 17.00/20.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

5 STYCZNIA

Enej, kolędy i Wy

Olsztyn

Fot. mat. org.

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia zespół Enej wyrusza w swoją kolejną świąteczną trasę koncertową po całej Polsce. Zespół zagra najpiękniejsze, najbardziej znane i najbliższe naszym sercom polskie kolędy i pastorałki w autorskich aranżacjach.

Godz. 19.00, Aula Widowiskowo-Konferencyjna im. Anny Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

5 STYCZNIA

Koncert Marszałkowski - Z muzą, czarem i temperamentem

Olsztyn

Fot. mat. org.

W programie najpiękniejsze arie z oper i operetek m.in.
Johann Strauss /syn – Uwertura do operetki Zemsta nietoperza
Franz Lehár – Aria Giuditty Meine Lippen z operetki Giuditta
Imre Kálmán – Uwertura do operetki Hrabina Marica
Imre Kalman – Czardasz Silvy z operetki Księżniczka Czardasza
Jacques Offenbach – Aria Pericholi Aria ze śmiechem z operetki La Perichola
Jacques Offenbach – Barkarola z I aktu opery Opowieści Hoffmanna

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

5 STYCZNIA

Charytatywny koncert świąteczny

Olsztyn

Fot. mat. org.

„Nasze Betlejem" to wyjątkowy charytatywny koncert świąteczny na rzecz Filipa Cudnocha, który choruje na stwardnienie rozsiane. Świąteczny repertuar zaprezentuje schola „Perełki Wiary" - młodzież i dorośli, zapraszają na nastrojowy wieczór przy piosenkach, których nie usłyszycie w świąteczne dni w kościele.

Godz. Kościół pw. św Józefa | Olsztyn ul. Jagiellońska 41.

6 STYCZNIA

One Night of Terror: Trzech Króli Edition

Olsztyn

One Night of Terror to rozpoczynający się cykl imprez zrzeszający widownię, która gustuje w mocnym tempie i ciężkim brzmieniu. Podczas imprez spodziewajcie się najlepszych DJ'ów z całej Polski, którzy reprezentują sceny Hardtechno i Hardcore.

Godz. 22.00, Klub Futro, ul. Seweryna Pieniężnego 5.

6 STYCZNIA

The Metropolitan Opera – Verdi „Nabucco"

Olsztyn

Fot. mat. org.

Wznowienie | Starożytny Babilon ożywa na scenie Met w tej pełnej rozmachu inscenizacji. W roli potężnego władcy Nabucca (Nabuchodonozora) po raz pierwszy w nowojorskiej operze wystąpi baryton George Gagnidze. Partnerować będzie mu ukraińska sopranistka Liudmyla Monastyrska, która ponownie wcieli się w intrygującą postać mściwej córki króla – Abigaille.

Godz.18:55, sala koncertowa Filharmonii.

6 STYCZNIA

SERIO?! & AkademiA

Olsztyn

Serio!? to trójmiejski projekt pop-rockowy, ubarwiony obficie elementami funk i soul. W ich twórczości usłyszycie inspiracje takimi artystami jak John Mayer, Red Hot Chilli Peppers, Lenny Kravitz, Krzysztof Zalewski.
Stawiają na ponadczasowe brzmienie gitar elektrycznych w solidnym jak rozkład szwajcarskich pociągów rytmie basu i perkusji, dopełnione silnym i lirycznym męskim wokalem. AkademA - Heavy Rock'n'roll band z Olsztyna. Autorskie melodyjne granie bez granic, rock, progresja, funk, melodyjny punk, elementy heavy metalu.

Godz. 21.00, Carpenter Inn Irish Pub, ul. Stare Miasto 3.

9 STYCZNIA

Koncert Wiedeński z Gwiazdami

Olsztyn

Fot. mat. org.

Zapraszamy Państwa w podróż do roztańczonego, magicznego Wiednia oraz energetycznego Nowego Jorku, gdzie będą rozbrzmiewać najpiękniejsze arie, duety, walce i polki Johanna Straussa, Franca Lehara, Imre Kalmana a także największe szlagiery musicalowe, filmowe i światowe przeboje wszech czasów.

Godz. 16.00/19.00, sala koncertowa Filharmonii.

10 STYCZNIA

Wszystkie Drogi Prowadzą do Rzymu

Olsztyn

Chcemy zaprosić Państwa na ten magiczny wieczór z muzyką powstającą od Turynu do Sycylii, skąpany w śpiewności języka włoskiego, z udziałem zagranicznych wokalistów – odtworzymy tam razem atmosferę najsłynniejszych koncertów w San Remo. Pomogą w tym przeboje takie jak „Quando, quando", „Felicità", „Miserere", „Parole, parole", z których większość opowiada o miłości, bo wiadomo – jak piosenka włoska, to „Grande amore" (ten utwór też zabrzmi podczas naszego koncertu).

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 STYCZNIA

Stand up: Michał Leja w programie „Chciałbym się mylić"

Olsztyn

Michał Leja to stand-uper, improwizator i twórca wielu formatów komediowych, który szturmem zdobył sympatię publiczności w całej Polsce oraz uznanie środowiska komediowego. Niecodzienne spojrzenie na świat, świetna interakcja z publicznością oraz otwartość na inne formy sprawiają, że każdy występ Michała to rozrywka na najwyższym poziomie.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

12 STYCZNIA

Koncert Symfoniczny

Olsztyn

Norbert Twórczyński – dyrygent
Karolina Nowotczyńska – skrzypce
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Aleksander Tansman – muzyka do baletu Bric à brac
Astor Piazzolla – Las Cuatro Estaciones Porteñas (oprac. Leonid Diesiatnikow)

Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

12 STYCZNIA

Noc Biologów 2024

Olsztyn

Wydział Biologii i Biotechnologii, UWM w Olsztynie jak co roku bierze udział w ogólnopolskiej akcji „Noc Biologów". Noc Biologów to wspólne przedsięwzięcie wydziałów biologicznych i przyrodniczych polski uniwersytetów i szkół wyższych a także ogrodów botanicznych. Hasłem przewodnim w tym roku jest Tajemnice życia od komórek do biosfery. Noc Biologów jest festiwalem naukowym, skierowanym zarówno do dzieci przedszkolnych, młodzieży szkolnej jak i do osób dorosłych z miasta Olsztyna, regionu jak i do powiatów z północnego Mazowsza. Jednakże dzięki ofercie online docieramy do całej Polski i świata.

Godz. 8.00, Wydział Biologii i Biotechnologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, ul. Oczapowskiego 1A.

eprasa.pl 3757beca71

DYLIŻANSEM Z OLSZTYNA DO KRAKOWA

Dzisiejsza publikacja jest dość nietypowa. Dalej podążam tropami wizerunku Mikołaja Kopernika na walorach filatelistycznych, ale pokuszę się na trochę szersze, holistyczne spojrzenie. Niczym Melchior Wańkowicz, który w swym reportażu z 1936 roku, podążając tropami Smętka, postać samego Smętka wprowadził dopiero gdzieś w połowie tekstu. Tak naprawdę więcej pisał o prawach ludności polskiej na terenach Prus Wschodnich.

Oczywiście aż takim megalomanem nie jestem, by porównywać się do takiego Mistrza, wszystko należy przyjąć Toutes proportions gardées (Z zachowaniem wszelkich proporcji). Dziś będzie jednak więcej o kultowym olsztyńskim „Karolku", Feliksie Nowowiejskim, Marii Zientarze-Malewskiej, Zespole Pieśni i Tańca „Olsztyn", a nawet o... strajku w OZGraf w sierpniu 1981 roku, niż o samych walorach filatelistycznych.

Na przełomie maja i czerwca 1973 roku dla uczczenia 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika zorganizowano Pocztę Dyliżansową, nawiązując do tradycyjnego przewożenia poczty w dawnych czasach. Na terenach obecnej Warmii poczta organizowana była już od 1523 roku; początkowo była to poczta elektorska i poczta polska. W 1768 roku regularną pocztę na Warmii erygował biskup Ignacy Krasicki.

Olsztyńscy filateliści podjęli się zadania trudnego do wykonania nawet dziś, gdy spojrzymy na rozmiar przedsięwzięcia i setki trudnych do wyobrażenia problemów organizacyjnych.

Trasa Dyliżansu wiodła przez wszystkie miasta szlaku kopernikańskiego; łącznie dyliżans przejechał przez 35 miejscowości, między innymi Olsztyn, Elbląg, Malbork, Toruń, Kielce i Kraków.

Trasa przejazdu wyniosła 1020 km.

DYLIŻANS DLA 9 PASAŻERÓW

Z Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu wypożyczony został mieszczący 9 pasażerów dyliżans, jeden z 25 pojazdów typu Berline mit Coupé Cesarskiej Poczty Niemieckiej z 1873 r., wykonanych w latach 1938-1939. W latach 50. XX wieku był on wielokrotnie udostępniany publiczności na wystawach i imprezach plenerowych oraz do filmów (m.in. filmu Jerzego Antczaka „Chopin. Pragnienie miłości"). W 1958 roku w ramach obchodów 400-lecia Poczty Polskiej pokonał najdłuższą swoją trasę Wrocław – Kraków – Warszawa. W ostatnim czasie brał udział w imprezach plenerowych takich jak: Podróż dyliżansem Wrocław-Galowice (2011), Pożegnanie lata i Weekend z dawnym rzemiosłem „Ocalić od zapomnienia" (2012), Święto dyliżansu (2013), Corso wrocławskie na Rynku wrocławskim (2014) czy festiwal Europa na widelcu (2016). Dyliżans Kopernikański został zaprzężony w cztery konie wypożyczone ze stajni w Kwidzynie i wyruszył w trasę z Olsztyna 8 maja 1973 roku.

Pocztę obsługiwali pocztylion, stangret i trębacz ubrani w stroje historyczne uszyte w pracowni Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Nie mogę powstrzymać się tu od dygresji – gdy opowiadałem o tej historii, od paru osób, w szczególności młodszego pokolenia usłyszałem: „a kto?", a niekiedy wręcz: „co to jest (sic!) stangret?".

Z tej okazji wydano okolicznościowe koperty, na których z dołu po lewej stronie wydrukowano ilustracje w 2 kolorach: brązowym i niebieskim, na których umieszczono widok dyliżansu z napisem „Poczta Dyliżansowa w 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika". Na przesyłanych listach naklejane były nalepki poczty dyliżansowej kasowane stempelkami w kolorze fioletowym z oznaczeniem trasy. Znaczki pocztowe były stemplowane w każdej miejscowości, każdorazowo innym kasownikiem.

Na uwagę zasługuje fakt, że pierwszych 8 stempli pocztowych (Olsztyn, Dobre Miasto, Lidzbark Warmiński, Pieniężno, Braniewo, Frombork, Elbląg do Malborka) zaprojektowano różnorodnie, następne 27 stempli od Sztumu do Krakowa jednakowo, z tą tylko różnicą, że każdorazowo wstawiana była oczywiście inna data dzienna oraz herb danej miejscowości. Poczta przewiozła w sumie ponad 200 tysięcy listów, zapotrzebowanie złożyli też filateliści m.in. z Niemiec, Holandii, Francji, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji.

1981: DNI BEZ PRASY

Projektantem całości, w tym wszystkich stempli pocztowych był olsztyński filatelista Witold Salmonowicz, ówczesny wiceprezes Klubu PZF „Copernicana" (prezesem był Stefan Brzozowski, ojciec lidera zespołu „Czerwony Tulipan", od niedawna Honorowego Obywatela Olsztyna, Stefana Brzozowskiego). Salmonowicz, który od 1992 roku był prezesem Zarządu Okręgu PZF, to jeden z najbardziej zasłużonych i uznanych polskich filatelistów – członkiem Polskiego Związku Filatelistów został jeszcze w... 1954 roku, czyli w wieku 14 lat (!), zaraz po

eprasa.pl 3757beca71

powrocie do Polski z Wilna, gdzie się urodził.

Mieszkańcom Olsztyna W. Salmonowicz dobrze znany jest z jeszcze jednej działalności. W okresie strajku w Olsztyńskich Zakładach Graficznych odbywającego się w ramach ogólnopolskiej akcji „Dni bez Prasy", który w Olsztynie trwał od 20 sierpnia do 5 września 1981 roku, przygotowywał i był wydawcą „Kroniki" drukowanej prawie codziennie w formie ulotek, które następnie rozprowadzano na terenie praktycznie całego województwa. Jej nakład sięgał 20 tys. egzemplarzy. Gdy się dziś spojrzy na „Kronikę", aż trudno uwierzyć. „Jednoosobowa autoro-redakcja-drukarnia", jak sam się Salmonowicz określał, pracowała non-stop. Przykładowo „Kronika" z 23.08.1981 r. zaczyna się relacją z godz. 4.40, kończy zaś relacją z godz. 24.00 i nie jest to wcale odosobniony przypadek – w jednej z relacji Witold Salmonowicz napisał o 46 godzinach bez przerwy na nogach.

Wracamy do Kopernika.

KONCERT NA „KAROLKU"

Z okazji przejazdu Dyliżansu Pocztowego w każdej z miejscowości organizowane były imprezy, nawiązujące do głównej idei – 500. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. W Olsztynie uroczystości rozpoczęły się już rankiem 8 maja 1973 roku na popularnym „Karolku" – ówczesnym placu gen. Karola Świerczewskiego, czyli przedwojennym i obecnym od 1991 roku Targu Rybnym, gdzie ustawiono specjalny kiosk pocztowy, w którym sprzedawano walory związane z Kopernikiem. Główne uroczystości rozpoczęły się od poloneza zatańczonego przez Zespół Pieśni i Tańca „Olsztyn", następnie po oficjalnych wystąpieniach (wystąpił m.in. gen. bryg. Zbigniew Szydłowski, członek ZG Polskiego Związku Filatelistów w Warszawie i jednocześnie prezes ZG Ligi Obrony Kraju), wiersz odczytała warmińska poetka Maria Zientara-Malewska i przy dźwiękach pieśni „O Warmio moja miła", dyliżans około godziny 17.00 wyruszył w drogę do Dobrego Miasta, do którego przybył o godz. 19.00.

Warto przy tej okazji wspomnieć o tej pieśni hymnicznej, będącej nieoficjalnym hymnie Warmii oraz oficjalnym hymnie i hejnale Miasta Olsztyn. Powstała w 1920 roku, jako propolska pieśń plebiscytowa, melodię skomponował Feliks Nowowiejski, polski kompozytor urodzony w 1877 roku w Wartemborku (dzisiejszym Barczewie), w latach 1893-1900 mieszkający i pracujący w Olsztynie, najbardziej znany jako twórca melodii „Roty" („Nie rzucim ziemi skąd nasz ród") do słów Marii Konopnickiej. Słowa do hymnu „O Warmio moja miła" napisała Maria Paruszewska (Maria z Kramarkiewiczów Rogala-Bieberstein Paruszewska, jak zapisano na jej nagrobku), poetka i działaczka kulturalna związana całe życie z Poznaniem, gdzie też poznała się z Nowowiejskim. Autorstwo Hymnu warmińskiego przez lata przypisywano Marii Zientarze-Malewskiej, (która napisała wiersz o podobnym tytule „O Warmio moja" oraz opowiadania i gadki warmińskie „Warmio moja miła", które wydane zostały w 1959 roku), lecz jak wykazały późniejsze badania znanych olsztyńskich badaczy dr Jana Chłosty i prof. Janusza Jasińskiego, który napisał, że w czasie, gdy hymn powstawał, Zientara-Malewska „była na to za mało doświadczona, poza tym nie pracowała jeszcze w Olsztynie". Jednym słowem: było to błędne założenie, wynikające li tylko ze zbieżności nazewnictwa, i – co tu ukrywać – nieuctwa i niechlujstwa, które zakorzeniło się niestety w potocznej świadomości.

Korzystając z okazji należy też choć dwa słowa poświęcić Zespołowi Pieśni i Tańca „Olsztyn". Proces powstawania tego zespołu rozpoczął się już w 1950 roku, kiedy powstał Zespół „Olsztyn". Założycielami zespołu byli: Wirgilia Ichilczykowa, Wojciech Muchlado (choreograf) i Włodzimierz Jarmołowicz (kierownictwo muzyczne), osoby niezwykle zasłużone dla Olsztyna. Matką Chrzestną grupy była Maria Zientara-Malewska i jej patronat miał rangę symboliczną, łączył dawne i nowe czasy. Rozszerzoną nazwę – Zespół Pieśni i Tańca „Olsztyn" zaczęto stosować od 8 lutego 1956 r., choć jak wspomina Helena Piotrowska: „Łączenie się kilku grup tanecznych Olsztyna w jeden zaczęło się w 1950 r., kiedy grupa Junak ze Służby Polsce zgłosiła się pod opiekę W. Muchlado do WDK, do połączonych już zespołów pocztowców, kolejarzy i grup WDK. Połączenie z chórem Echo Warmińskie nastąpiło w 1954 r. i ten rok, a nie 1956, w którym nadano mu nazwę Zespół Pieśni i Tańca Olsztyn, uważa się za początek Zespołu". (cytat pochodzi z książki Heleny Piotrowskiej „Przyjdź, będziesz tańczyć: Wspomnienia o Wojciechu Muchlado" (Olsztyn, 2004).

PRZYSZŁO CAŁE MIASTO

Z relacji przekazanej mi właśnie przez Helenę Piotrowską, znaną olsztyńską artystkę, poetkę, publicystkę i tancerkę Zespołu w latach 1970-1979 i 1991-2001 (która wystąpiła też na scenie podczas inauguracji Dyliżansu Kopernikańskiego), Zespół Pieśni i Tańca „Olsztyn" był prawdziwym ewenementem – jako pierwszy zaprezentował na scenie będący w zupełnym zaniku, a zrekonstruowany strój warmiński, reprezentatywny do dnia dzisiejszego dla naszego regionu. Także jako pierwszy pokazał szerokiej publiczności zupełnie zapomniane tradycyjne tańce warmińskie i mazurskie.

Wracając ponownie do Dyliżansu Kopernikańskiego. Cała trasa obfitowała w wiele zdarzeń; warto wspomnieć przynajmniej o dwóch. W Dobrym Mieście na spotkanie dyliżansu przybyło ok. 5000 mieszkańców miasta (tak podała w relacji „Gazeta Olsztyńska"), w co trudno jednak uwierzyć – oficjalne dane dotyczące ludności Dobrego Miasta pochodzą ze Spisów Narodowych: w 1961 roku liczba ludności wynosiła 5687 osób, zaś w 2018 roku 10 239. Można, więc zakładać, że w 1973 roku liczba ludności Dobrego Miasta oscylowała w granicach 7-8 tysięcy.

KAZIMIERZ WOSIEK

SZTUCZNA INTELIGENCJA JUŻ CZYTA NASZE MYŚLI I ZAMIENIA JE NA MOWĘ

Australijski zespół stworzył przenośny, oparty na sztucznej inteligencji system, który sprawnie odczytuje ludzkie myśli i zamienia je na język mówiony. Wynalazek ma pomóc osobom sparaliżowanym, po udarach i z innymi uszkodzeniami aparatu mowy.

Naukowcy z Uniwersytetu Technologicznego w Sydney zaprezentowali kolejne zastosowanie sztucznej inteligencji. Stworzony przez nich system o nazwie BrainGPT składa się z nakładanego na głowę, pokrytego elektrodami czepka, który odczytuje fale mózgowe (EEG).

Użytkownik myśli o zdaniach, które chciałby wypowiedzieć, a sygnał z reagujących na aktywność mózgu elektrod płynie do komputera, gdzie jest przetwarzany przez stworzone przez badaczy algorytmy sztucznej inteligencji DeWave.

Próby „czytania w myślach" były podejmowane już wcześniej, ale trudno powiedzieć, żeby były zakończone sukcesem. Na przykład Neuralink stworzony przez firmę Elona Muska to urządzenie, które ma być docelowo wszczepiane do mózgu. Z kolei dokładny rezonans magnetyczny wymaga dużych przyrządów badawczych.

Tymczasem nowy system tłumaczył myśli z dokładnością 40 proc., co można uznać już za duży sukces, ale badacze liczą na to, że osiągną wkrótce 90 proc. To poziom podobny, jak obserwowany w programach do rozpoznawania mowy.

W badaniu wzięło udział 29 uczestników, co sugeruje, że system jest bardziej uniwersalny od opracowywanych wcześniej, które testowano często na mocno ograniczonej liczbie osób.

— Pokazujemy efekty pionierskich wysiłków w bezpośrednim tłumaczeniu surowych fal EEG na ludzki język, co oznacza istotny przełom — mówi twórca wynalazku, prof. Chin-Teng Lin.

— To pierwszy raz, kiedy techniki dyskretnego kodowania włączono w proces tłumaczenia sygnałów płynących z mózgu na tekst. To innowacyjne podejście do dekodowania sygnałów nerwowych. Integracja z dużymi modelami językowymi również otwiera nowe obszary w neuronauce i sztucznej inteligencji — dodaje.

OPRAC. IH, ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 3757beca71

Krzyżówka klasyczna z hasłem

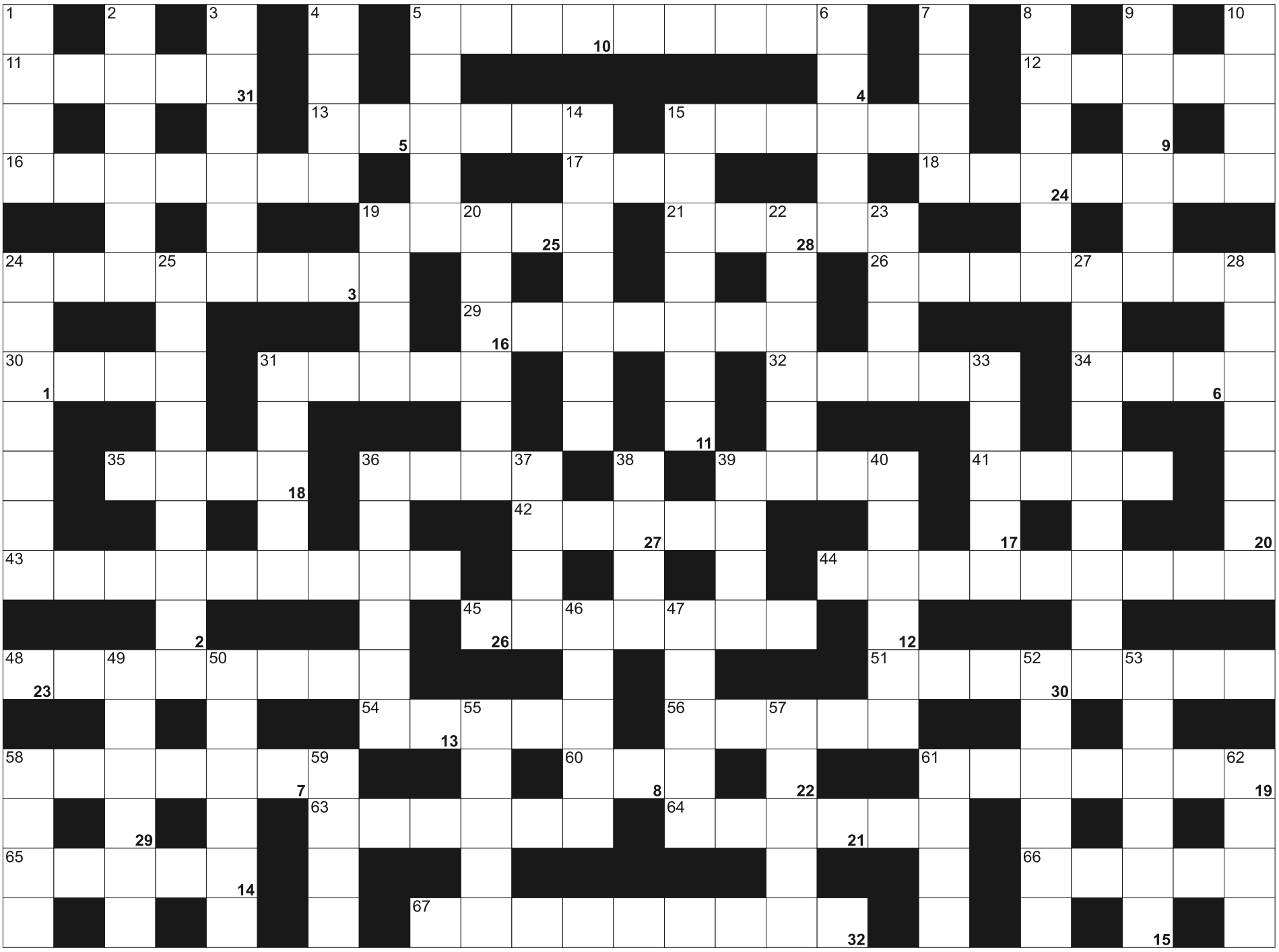

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7	8		9	10	11	12	13	14	15		16	17	18	19	20	21	22		
	23	24	25	26		27	28	29	30	31	32															

POZIOMO: 5) głębszy talerz na sałatki; 11) dawna nazwa Mjanmy; 12) piaszczysta wzdłuż morza; 13) pomieszczenia dla pilotów; 15) instrument Tomasza Stańki; 16) rodzice i dzieci; 17) zapobiega blokowaniu się kół przy hamowaniu; 18) opiekacze do chleba; 19) dziura, szpara; 21) brak przesady, powściągliwość; 24) wielbłąd jednogarbny; 26) córka Mieszka III Starego; 29) odsiaduje wyrok; 30) planuje amerykańskie loty w kosmos; 31) ostronos rudy krócej; 32) spis, rejestr; 34) nie mało; 35) na zewnątrz pnia; 36) zawiązki kwiatów; 39) Disney od kreskówek; 41) bawół indyjski inaczej; 42) proszek do prania z prosiaczkiem; 43) Williams, autor "Szklanej menażerii"; 44) Jackowski, polski jasnowidz; 45) sprawdzanie ciężaru; 48) biegają po boisku; 51) graniczy z Izraelem, Palestyną i Syrią; 54) dowództwo wojskowe; 56) po deszczu na niebie; 58) przepływa przez Paryż; 60) pracował przy szafocie; 61) waluta Wenezueli; 63) tama lub barykada; 64) materiał na fotelu; 65) budowle z przęsłami; 66) osłona lampy; 67) twardy na palcu.

PIONOWO: 1) lokalna wspólnota protestancka; 2) Aleksander, autor "Zemsty"; 3) stolica Filipin; 4) kończyna z łokciem; 5) był nim Ketling z "Trylogii" Sienkiewicza; 6) wydzielina przewodu pokarmowego kaszalota; 7) płaska część stołu; 8) metoda, środek; 9) płaskie deski na podłogę; 10) na zebrze; 14) wytwórnie desek; 15) cieśnina oddzielająca wyspy Honsiu i Hokkaido; 19) złoty jaź, ryba; 20) Lidia, Miss Polonia 1983; 22) Włochy dla Włocha; 23) podróż po morzu; 24) wybuchowy wynalazek Nobla; 25) pierwszy przypadek w deklinacji; 27) ze stolicą w Dżakarcie; 28) nie uznawana, ukryta księga biblijna; 31) Václav, były prezydent Czech; 33) wielobarwne, wstęgowe minerały; 36) kieruje zarządem spółki; 37) myśl przewodnia; 38) nabożeństwa; 39) suche koryto rzeki na pustyni; 40) graniczy z Grecją i Iranem; 46) do przypinania firanek i zasłon; 47) duńska sieć supermarketów; 49) jeden z apostołów; 50) znalazł lampę z dżinem w środku; 52) nie blisko; 53) głowienki czerwone, złotnik; 55) mityczny gród króla Priama; 57) państwo z Wyspą Wielkanocną; 58) wynik dodawania; 59) główny składnik powietrza; 61) pocisk do kuszy; 62) ruda na żelazie.

SUDOKU

						4	9	
2	1	9	7					
	5	6		3				
					2		6	8
		7	5		3			
		5	4		9	7	3	1
8		1	3		7			
	3		6	9			4	
		4					1	9

004

1		4					9	
			5	6				3
2		6		4			5	8
4			8			9	1	
7	6	1		9	4	8	2	5
9				2			7	
		8			5			1
					3			
5		9						

005

2	8		7				1	
					5		8	
7			8		6	4		
5	2		9		7			6
	4			6		5	7	8
6		3			4			
	6							4
9		7				8		
		1		9	8	2	3	7

006

eprasa.pl 3757beca71

AUTO-MOTO

sprzedam

HYUNDAI IX35 benzyna +LPG 2 l z 2012r. 230tys, 49500zł, 606-759-210

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIE pow.48,50m2, parter, centrum Węgorzewa, 6 tys/m2, 606-759-210

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

DAM pracę w gospodarstwie rolnym z wyżywieniem i zakwaterowaniem. Okolice Mławy. Kontakt telefoniczny, 530-745-606

USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

380-31419opb1-b-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 27 grudnia 2023 r. odszedł od nas
nasz Najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

ś. † p. **Janusz Menart**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 grudnia 2023 r.
o godz. 11.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa
przy ul. Jagiellońskiej, po której nastąpi wyprowadzenie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w głębokim żalu rodzina

238123opb1-a -P

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 grudnia 2023 r.
odeszła od nas na zawsze Nasza Kochana Mama, Babcia i Siostra

ś. † p. **Krystyna Guzowska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 29 grudnia 2023 r.
(piątek) o godz. 13.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele
pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

237323opb1-a -P

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 21 grudnia 2023 r. odeszła od nas
nasza Najukochańsza Mama, Babcia i Teściowa

ś. † p. **Eryka Michałowska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 grudnia 2023 r.
o godz. 9.30 mszą świętą żałobną w kościele pw. św. Arnolda
w Olsztynie (os. Redykajny), po której nastąpi
wyprowadzenie na cmentarz komunalny w Dywitach.
Rodzina

237523opb1-a-M

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą [...]
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy [...]
kochamy wciąż za mało i stale za późno [...]
Ks. J. Twardowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 grudnia 2023 r.
odszedł od nas na zawsze Nasz Kochany Mąż, Tata i Brat

ś. † p.

Kazimierz Lubak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 30 grudnia 2023 r.
(sobota) o godz. 9.30 odmówieniem Różańca
w kościele pw. Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia
przy ul. Pana Tadeusza, po czym o godz. 10.00
zostanie odprawiona Msza Święta Żałobna.
Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

237723opb1-a -P

Z głębokim smutkiem żegnamy

ś. † p.

lek. wet. **Krzysztofa Rudzińskiego**

wieloletniego Powiatowego Lekarza Weterynarii
w Lidzbarku Warmińskim.

Żonie, Synowi oraz Rodzinie

wyrazy współczucia

składają Powiatowy Lekarz Weterynarii
w Lidzbarku Warmińskim
wraz ze współpracownikami
z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii
w Lidzbarku Warmińskim

33623lwwl-b-P

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

103923opb1-c-P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

Pani

Katarzynie Popowicz

Sędziemu Sądu Rejonowego
w Mrągowie

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
sędziowie i pracownicy
Sądu Rejonowego w Mrągowie

237923opb1-a -P

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr **Ewy Komorowskiej**

lekarza orzecznika w Miejskim Zespole
ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie Zmarłej

składają dyrektor wraz z pracownikami
Miejskiego Zespołu ds. Rehabilitacji Zawodowej
i Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Olsztynie

236923opb1-a-M

Koledze dr. **Piotrowi Świętoniowskiemu**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy

składają Koleżanki i Koledzy
z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału PLTR

237023opb1-a-M

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty

Pani

Karoliny Witkowskiej

Pracownicy Biura
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej
w Olsztynie.

Wyrazy głębokiego współczucia
składają
Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej
w Olsztynie
oraz Współpracownicy

237623opb1-a -P

eprasa.pl 3757beca71

CZTERY SKOCZNIE, WIELE EMOCJI

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Od dzisiejszych kwalifikacji w Oberstdorfie rozpocznie się 72. Turniej Czterech Skoczni. Tym razem wśród faworytów trudno szukać biało-czerwonych. W obecnej sytuacji każde miejsce Polaka na podium będzie sporą sensacją.

Brak wiary w podopiecznych trenera Thomasa Thurnbichlera ma solidne podstawy. Przecież w żadnym z ośmiu konkursów obecnego Pucharu Świata polski skoczek nie znalazł się nawet w czołowej dziesiątce.

Choć w ostatnich latach polscy skoczkowie zanotowali wiele sukcesów, to kryzysy też się zdarzały. Na przykład dwa lata temu w trakcie TCS z imprezy wycofany został słabo spisujący się jego trzykrotnie zwycięzca Kamil Stoch. Teraz jednak kompletna niemoc dopadła całą kadrę. W efekcie tuż przed TCS Thurnbichler zdecydował się odwołać swojego asystenta Marka Noelke. Zastąpił go Wojciech Topór.

DO WALKI O ZŁOTEGO ORŁA PRZYSTĄPI SZEŚCIU POLAKÓW. WYBRAŃCAMI AUSTRIACKIEGO SZKOLENIOWCA SĄ: STOCH, DAWID KUBACKI, PIOTR ŻYŁA, PAWEŁ WĄSEK, MACIEJ KOT ORAZ ALEKSANDER ZNISZCZOŁ.

Nadziei na dobry wynik można upatrywać w tym, że TCS rządzi się swoimi prawami i już zdarzało się, że wygrywał skoczek niebrany pod uwagę. Co więcej, taka niespodzianka była też dziełem Polaka. Cztery lata temu zwyciężył Kubacki, choć do zawodów przystępował jako 15. w klasyfikacji generalnej PŚ, a w poprzedzających TCS konkursach w Engelbergu zajął 22. i 47. miejsce.

Faworytem numer jeden jest Stefan Kraft. Austriak w tradycyjnym i prestiżowym turnieju triumfował już w sezonie 2014/15, a obecny cykl PŚ zaczął od wygrania czterech konkursów. Najlepszy był także przed świętami w Engelbergu i zdecydowanie prowadzi w klasyfikacji generalnej.

Na przełamanie liczą Niemcy, którzy na zwycięstwo w TCS czekają już ponad 20 lat. W edycji 2001/02 najlepszy był Sven Hannawald. Dwa lata temu jako lider PŚ do turnieju przystępował Karl Geiger, ale ukończył go na czwartym miejscu. Teraz Geiger w generalce jest czwarty, a wyprzedzają go dwaj rodacy - Andreas Wellinger i Pius Paschke.

Z drugiego szeregu atakował będzie Ryoyu Kobayashi, który TCS wygrał w sezonach 2018/19 i 2021/22. W obecnym PŚ Japończyk tylko raz stanął na podium - był trzeci w Klingenthal.

W podobnym położeniu co Polacy, choć nie aż tak złym, są Norwegowie, którzy również spisują się poniżej oczekiwań. Dopiero 13. w PŚ jest broniący Kryształowej Kuli i Złotego Orła Halvor Egner Granerud.

PO RAZ 25. W TCS WYSTĄPI 42-LETNI SZWAJCAR SIMON AMMANN. WIĘCEJ STARTÓW W TEJ IMPREZIE MA TYLKO LEGENDARNY JAPOŃCZYK NORIAKI KASAI - 28. NADCHODZĄCA EDYCJA BĘDZIE 19. W KARIERZE STOCHA.

Od sezonu 1979/80 TCS, określany mianem narciarskiego Wielkiego Szlema czy odpowiednika kolarskiego Tour de France, zaliczany jest do klasyfikacji PŚ. Pierwszym polskim zwycięzcą w 2001 roku został Adam Małysz.

Przy okazji 45. edycji wprowadzono system KO polegający na tym, że na podstawie wyników kwalifikacji tworzonych jest 25 par (według klucza: 1. z 50., 2. z 49., itd.) pierwszej serii punktowanej. Do finału awansuje każdy zwycięzca pary oraz pięciu „szczęśliwych przegranych", czyli zawodników z najwyższymi notami spośród pokonanych w parach.

PROGRAM 72. TCS

*** Oberstdorf, 28 grudnia,** g. 14 - oficjalny trening, g. 16.30 - kwalifikacje; 29 grudnia, g. 15.45 - seria próbna, g. 17.15 - pierwsza seria konkursowa

*** Garmisch-Partenkirchen, 31 grudnia,** g. 11.45 - oficjalny trening, g. 13.45 - kwalifikacje; 1 stycznia, g. 12.30 - seria próbna, g. 14 - pierwsza seria konkursowa

*** Innsbruck, 2 stycznia,** g. 11.15 - oficjalny trening, g. 13.30 - kwalifikacje; 3 stycznia, g. 12 - seria próbna, g. 13.30 - pierwsza seria konkursowa

*** Bischofshofen, 5 stycznia,** g. 14.15 - oficjalny trening, g. 16.30 - kwalifikacje; 6 stycznia, g. 15 - seria próbna, 16.30 - pierwsza seria konkursowa

Fot. Eugeniusz Rudzki

Pierwszym Polakiem, który wygrał Turniej Czterech Skoczni, był Adam Małysz

POLACY NA PODIUM

Dziewięć razy, w tym pięć na najwyższym stopniu, stali Polacy na podium narciarskiego Turnieju Czterech Skoczni.

Kamil Stoch ma w dorobku trzy triumfy w tej prestiżowej imprezie. Wygrał w sezonach 2016/17, 2017/18 i 2020/21. Dawid Kubacki najlepszy był w 2020 roku, a w 2001 od wygrania TCS pasmo swoich wielkich sukcesów zapoczątkował Adam Małysz. W sumie Polacy 26 razy kończyli TCS w czołowej szóstce. Pierwszy uczynił to Antoni Wieczorek w sezonie 1961/62, kiedy zajął piątą pozycję.

*** 1. miejsce:** Adam Małysz - 2000/01; Kamil Stoch - 2016/17; Stoch - 2017/18; Dawid Kubacki - 2019/20; Stoch - 2020/21

*** 2. miejsce:** Piotr Żyła - 2016/17; Kubacki - 2022/23

*** 3. miejsce:** Małysz - 2002/03; Kubacki - 2020/21

*** 4. miejsce:** Małysz - 2001/02; Małysz - 2004/05; Małysz - 2007/08; Stoch - 2012/13; Maciej Kot - 2016/17; Kubacki - 2018/19; Żyła - 2022/23

*** 5. miejsce:** Antoni Wieczorek - 1961/62; Józef Przybyła - 1964/65; Stanisław Bobak - 1974/75; Żyła - 2020/21; Stoch - 2022/23

*** 6. miejsce:** Bobak - 1975/76; Małysz - 2010/11; Kubacki - 2017/18; Stoch - 2018/19; Andrzej Stękała - 2020/21

REKORDY

* Najczęściej - po 16 razy - w Turnieju Czterech Skoczni najlepsi okazali się reprezentanci Niemiec, Finlandii i Austrii.

* Najwięcej konkursów, po 10, wygrali Niemiec Jens Weissflog i Norweg Bjoern Wirkola. Dziewięć zwycięstw odnotowali Austriak Gregor Schlierenzauer oraz Fin Jane Ahonen, osiem Japończyk Ryoyu Kobayashi, a siedem Stoch i Fin Matti Nykaenen.

* Najwięcej wygranych konkursów (wg państw): 64 - Austria; 56 - Niemcy; 51 - Norwegia; 45 - Finlandia; 19 - Japonia; 12 - Polska; 11 - Czechy; 10 - ZSRR

* Zwycięzca wszystkich konkursów TCS w jednej edycji: Sven Hannawald (Niemcy, w sezonie 2001/02), Kamil Stoch (Polska, 2017/18), Ryoyu Kobayashi (Japonia, 2018/19)

* Największa przewaga punktowa zwycięzcy TCS nad drugim skoczkiem: Adam Małysz (104,4 pkt nad Finem Janne Ahonenem w sezonie 2000/01). Małysz jako pierwszy w historii uzyskał łącznie ponad tysiąc punktów (1045,9)

TRIUMFATORZY

Halvor Egner Granerud wygrał poprzednią edycję Turnieju Czterech Skoczni. To był pierwszy od 2007 roku triumf reprezentanta Norwegii w tej prestiżowej imprezie.

Najczęściej zwyciężał Fin Janne Ahonen - pięć razy. Cztery triumfy ma na koncie Niemiec Jens Weissflog, a trzy m.in. Kamil Stoch.

1953 Sepp Bradl (Austria)
1953/54 Olav Bjoernstad (Norwegia)
1954/55 Hemmo Silvenoinen (Finlandia)
1955/56 Nikołaj Kamieński (ZSRR)
1956/57 Pentti Uotinen (Finlandia)
1957/58 Helmuth Recknagel (NRD)
1958/59 Helmuth Recknagel (NRD)
1959/60 Max Bolkard (NRD)
1960/61 Helmuth Recknagel (NRD)
1961/62 Eino Kirjonen (Finlandia)
1962/63 Toralf Engan (Norwegia)
1963/64 Veikko Kankkonen (Finlandia)
1964/65 Torgeir Brandtzaeg (Norwegia)
1965/66 Veikko Kankkonen (Finlandia)
1966/67 Bjoern Wirkola (Norwegia)
1967/68 Bjoern Wirkola (Norwegia)
1968/69 Bjoern Wirkola (Norwegia)
1969/70 Horst Queck (NRD)
1970/71 Jiri Raska (Czechosłowacja)
1971/72 Ingolf Mork (Norwegia)
1972/73 Rainer Schmidt (NRD)
1973/74 Hans-Georg Aschenbach (NRD)
1974/75 Willi Puerstl (Austria)
1975/76 Jochen Danneberg (NRD)
1976/77 Jochen Danneberg (NRD)
1977/78 Kari Yliantilla (Finlandia)
1978/79 Pentti Kokkonen (Finlandia)
1979/80 Hubert Neuper (Austria)
1980/81 Hubert Neuper (Austria)
1981/82 Manfred Deckert (RFN)
1982/83 Matti Nykaenen (Finlandia)
1983/84 Jens Weissflog (NRD)
1984/85 Jens Weissflog (NRD)
1985/86 Ernst Vettori (Austria)
1986/87 Ernst Vettori (Austria)
1987/88 Matti Nykaenen (Finlandia)
1988/89 Risto Laakkonen (Finlandia)
1989/90 Dieter Thoma (RFN)
1990/91 Jens Weissflog (Niemcy)
1991/92 Toni Nieminen (Finlandia)
1992/93 Andreas Goldberger (Austria)
1993/94 Espen Bredesen (Norwegia)
1994/95 Andreas Goldberger (Austria)
1995/96 Jens Weissflog (Niemcy)
1996/97 Primoz Peterka (Słowenia)
1997/98 Kazuyoshi Funaki (Japonia)
1998/99 Janne Ahonen (Finlandia)
1999/00 Andreas Widhoelzl (Austria)
2000/01 Adam Małysz (Polska)
2001/02 Sven Hannawald (Niemcy)
2002/03 Janne Ahonen (Finlandia)
2003/04 Sigurd Pettersen (Norwegia)
2004/05 Janne Ahonen (Finlandia)
2005/06 Janne Ahonen (Finlandia) i Jakub Janda (Czechy)
2006/07 Anders Jacobsen (Norwegia)
2007/08 Janne Ahonen (Finlandia)
2008/09 Wolfgang Loitzl (Austria)
2009/10 Andreas Kofler (Austria)
2010/11 Thomas Morgenstern (Austria)
2011/12 Gregor Schlierenzauer (Austria)
2012/13 Gregor Schlierenzauer (Austria)
2013/14 Thomas Diethart (Austria)
2014/15 Stefan Kraft (Austria)
2015/16 Peter Prevc (Słowenia)
2016/17 Kamil Stoch (Polska)
2017/18 Kamil Stoch (Polska)
2018/19 Ryoyu Kobayashi (Japonia)
2019/20 Dawid Kubacki (Polska)
2020/21 Kamil Stoch (Polska)
2021/22 Ryoyu Kobayashi (Japonia)
2022/23 Halvor Egner Granerud (Norwegia)

eprasa.pl 3757beca71

LIGA, PUCHAR POLSKI ORAZ TRANSFERY

SIATKÓWKA\\\ Po porażce z Gdańsku szanse Indykpolu AZS na grę w Pucharze Polski są już jedynie teoretyczne, chociaż olsztynianie mają jeszcze do rozegrania mecze z Projektem i Ślepskiem oraz zaległy z 5. kolejki ze Skrą (sobota, g. 17.30).

1. Tuż przed świętami Indykpol AZS sprawił swoim kibicom „prezent", bowiem w Gdańsku nie wygrał nawet seta. Po raz kolejny okazało się, że bez Szerszenia olsztynianie nie są w stanie nikogo porządnie „użądlić", tym bardziej że w meczu z Treflem blado wypadł Souza, który zdobył tylko 12 punktów, a jakby tego było mało, to Karlitzek punktował z bardzo zmiennym szczęściem. To znaczy, że na trzy ataki kończył jeden - w efekcie Niemiec zdobył zalewie cztery punkty! Skoro tak zagrały dwie najważniejsze „strzelby" olsztynian, a trzecia obejrzała mecz z kwadratu dla rezerwowych, to wyprawa nad morze nie mogła się dobrze skończyć. No i się nie skończyła, bo olsztynianie przegrali w trzech setach.

*** 13. kolejka:** Trefl Gdańsk - Indykpol AZS Olsztyn 3:0 (29:27, 25:22, 25:21), Czarni Radom - Skra Bełchatów 1:3 (23:25, 25:22, 19:25, 26:28), LUK Lublin - Norwid Częstochowa 1:3 (25:23, 25:27, 20:25, 18:25), Ślepsk Suwałki - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 0:3 (23:25, 30:32, 22:25); piątek: Cuprum Lubin - Asseco Resovia Rzeszów (17.30), Projekt Warszawa - Stal Nysa (20.30); sobota: Aluron Warta Zawiercie - Jastrzębski Węgiel (14.45), Barkom Lwów - GKS Katowice (20.30).

PO 13 KOLEJKACH

1. Jastrzębski*	33	34:6
2. Projekt*	32	34:9
3. Resovia*	27	32:14
4. Warta*	27	30:12
5. Trefl	25	27:17
6. LUK	22	29:25
7. Stal*	22	27:22
8. ZAKSA	21	26:22
9. Indykpol AZS*	**19**	**23:22**
10. Częstochowa	14	20:31
11. Skra*	13	20:27
12. Barkom*	13	18:28
13. Ślepsk	12	13:29
14. Cuprum*	8	12:30
15. Katowice*	6	11:32
16. Czarni	3	8:38

* mecz mniej

2. W Pucharze Polski udział weźmie sześć najlepszych na koniec pierwszej części sezonu zasadniczego ekip PlusLigi. Na razie pewny awans mają Jastrzębski Węgiel oraz Projekt Warszawa. O cztery pozostałe miejsca walczy siedem zespołów, wśród nich Indykpol AZS, chociaż po porażce w Gdańsku jego szanse są już raczej jedynie teoretyczne.

Bliskie pucharowego szczęścia są dwie kolejne ekipy, czyli Asseco Resovia Rzeszów i Aluron CMC Warta Zawiercie. Natomiast do dwóch ostatnich miejsc jest pięciu kandydatów. Z nich w najlepszej sytuacji jest Trefl, który ma 25 punktów i do rozegrania mecze z Czarnymi i Resovią. Bardzo blisko szóstki mógł być LUK (w poprzedniej kolejce ograł Indykpol AZS w Olsztynie), ale niespodziewanie przegrał w siebie z częstochowskim beniaminkiem. W końcówce rundy lublinianie zagrają jeszcze z Resovią i GKS Katowice.

W lepszej sytuacji jest Stal, bo też ma 22 punkty, ale podopieczni Daniela Plińskiego w teorii mogą jeszcze zgarnąć dziewięć oczek (Projekt, Ślepsk i Warta).

Fot. indykpolazs.pl

Cezary Sapiński w Gdańsku zdobył dziewięć punktów dla Indykpolu AZS Olsztyn

Pierwszą ósemkę zamyka ZAKSA, przed którą mecze z Wartą i Jastrzębiem. Niestety, słaby początek sezonu spowodował, że nawet ogranie dwóch czołowych zespołów PlusLigi może kędzierzynianom nie wystarczyć do zajęcia szóstego miejsca. Zresztą zdają sobie z tego sprawę sami zawodnicy ZAKSY: - Puchar Polski traktujemy już jako stracony - przyznał Marcin Janusz, rozgrywający kędzierzynian.

Ostatnią ekipą, która ma teoretyczne szanse na grę w Pucharze Polski, jest Indykpol AZS Olsztyn. Przed podopiecznymi Javiera Webera starcia z Projektem i Ślepskiem oraz zaległy z 5. kolejki pojedynek ze Skrą (sobota, godz. 17.30 w Olsztynie). Oba zespoły spisują się słabo, a bełchatowianie nawet słabiej, co przez lata wydawało się absolutnie nierealne. Skra jednak drugi sezon z rzędu rozczarowuje - w poprzednim miała olbrzymie problemy finansowe, więc w zespole doszło do olbrzymich zmian, m.in. z Olsztyna do Skry przeszli Lipiński i Poręba. Co prawda tuż przed świętami ekipa z Bełchatowa wygrała w Radomiu, ale to o niczym nie świadczy, bo od ponad dwóch lat w Radomiu wszyscy wygrywają z Czarnymi.

3. PlusLiga nie dotarła nawet do półmetka, a zespoły już się „zbroją" z myślą o sezonie 2024/25. Stawka jest olbrzymia, bo w 2025 roku siatkarską elitę opuszczą aż trzy kluby.

Oto najświeższe transferowe wieści (niektóre nieoficjalne):

>>> Łukasz Kaczmarek z ZAKSY do Jastrzębskiego Węgla
>>> Jurij Hładyr z Jastrzębskiego Węgla do Warty
>>> Bartosz Bednorz z ZAKSY do Resovii
>>> Karol Urbanowicz z Trefla do ZAKSY
>>> Kewin Sasak i Mikołaj Sawicki z Trefla do LUK
>>> Rafał Szymura z Jastrzębskiego Węgla do ZAKSY

Na razie nic nie wiadomo o planach olsztyńskiego klubu. Podobno są chętni do zatrudnienia trenera Webera, podobno są też siatkarze, którzy w Olsztynie grają tylko ze względu na argentyńskiego szkoleniowca. Jeśli więc Weber odejdzie, wówczas może dojść do efektu domina. Poza tym nie wiadomo, czy nowy właściciel firmy Indykpol nadal będzie zainteresowany sponsorowaniem olsztyńskiej siatkówki. Jak widać, znaków zapytania jest sporo. Odpowiedzi poznamy w ciągu najbliższych miesięcy.

4. Jednak siatkarze nie przechodzą jedynie z jednego polskiego klubu do drugiego, ale podpisują także kontrakty z zespołami zagranicznymi. Czasem są to kierunki nie wzbudzające zdziwienia - na przykład przed obecnym sezonem olsztynianin Krzysztof Gulak z drugoligowych Aniołów Toruń trafił do występującego w austriackiej ekstraklasie klubu Union Raiffeisen Waldviertel (obecnie na trzecim miejscu w tabeli). Zdecydowanie bardziej egzotyczny kierunek kilka dni temu wybrał Jan Król, który KPS Płock (I liga mazowiecka - czwarty poziom rozgrywek w Polsce) zamienił na... hinduski Kochi Blue Spikers. W latach 2021-23 Król był atakującym Indykpolu AZS, ale w Płocku grał jako przyjmujący. Jego nowy zespół walczy o mistrzostw Indii.

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Erling Haaland wygrał plebiscyt na najlepszego piłkarza świata w 2023 roku organizowany przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Historyków i Statystyków Futbolu (IFFHS). Napastnik reprezentacji Norwegii i Manchesteru City został wyróżniony po raz pierwszy w karierze.
23-letni Haaland zdobył 208 punktów, drugie miejsce zajął Francuz Kylian Mbappe (105) z Paris Saint-Germain, a czołową trójkę zamknął Lionel Messi (85), kapitan reprezentacji Argentyny i amerykańskiego Interu Miami.
W 2022 roku triumfował Messi, a Mbappe również znalazł się na drugim miejscu.

PIŁKA RĘCZNA\\\ Wtorek był pierwszym dniem zgrupowania polskiej kadry, która przygotowuje się do styczniowych mistrzostw Europy. W Serocku stawiło się 25 z 27 powołanych zawodników. Biało-czerwoni zagrają dwa sparingi z Argentyną.
- Na problemy zdrowotne narzekają Arek Moryto, Kamil Syprzak i Dawid Dawidzik. Ten ostatni specjalnie się nie skarży, to tak jakby urazu nie było - powiedział trener Marcin Lijewski. Moryto i Syprzak trenują z zespołem. Skrzydłowy Industrii Kielce odczuwa ból barku i w czasie zajęć nie rzuca. - To Arek sam zdecyduje, czy pojedzie z nami do Hiszpanii. To jego zdrowie. On na pewno nie zagra z Argentyną. W przypadku Kamila, którego boli stopa, nie jest to wykluczone. Będą to typowo kontrolne mecze - wyjaśnił szkoleniowiec.
W środę wieczorem do drużyny dołączyła dwójka zawodników z 2-ligowego niemieckiego HSC 2000 Coburg: obrotowy Bartłomiej Bis i rozgrywający Arkadiusz Ossowski. Ich zespół w drugi dzień świąt przegrał wyjazdowe spotkanie z Grosswallstadt 29:34.
- Po Nowym Roku drużyna zostanie zredukowana do osiemnastu graczy i w takim składzie pojedziemy do Hiszpanii - dodał Lijewski.
W Granollers biało-czerwoni w dniach 4-6 stycznia zagrają kolejno z zespołem gospodarza, Słowacją i Serbią.
Mistrzostwa Europy rozpoczną się w Niemczech 10 stycznia i potrwają do 28 stycznia. Rywalami reprezentacji Polski w grupie D będą Norwegia, Słowenia i Wyspy Owcze.

eprasa.pl 3757beca71

SUKCESY PRZEPLATANE PORAŻKAMI

Sukcesy Igi Świątek - liderki światowego rankingu tenisistek, siatkarzy - m.in. mistrzostwo Europy, Igrzyska Europejskie Kraków-Małopolska oraz bolesne i niespodziewane porażki piłkarzy - to najgłośniejsze wydarzenia w polskim sporcie w 2023 roku.

W 2023 roku na kortach tenisowych dobrą passę kontynuowali Polka Iga Świątek i Serb Novak Djokovic. 22-letnia zawodniczka z Raszyna wygrała sześć turniejów WTA, w tym wielkoszlemowy French Open w Paryżu, kończąc drugi rok z rzędu na pierwszym miejscu w światowym rankingu. Prowadzenie straciła we wrześniu - po nieudanym starcie w US Open - na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki, ale osiem tygodni później odzyskała pozycję numer 1 po zwycięstwie w WTA Finals w meksykańskim Cancun.

Fot. PAP/EPA

W czerwcu Iga Świątek triumfowała w wielkoszlemowym French Open w Paryżu

RANKING WTA
1. Iga Świątek - 9295
2. Aryna Sabalenka - 9050
3. Coco Gauff - 6580
4. Elena Rybakina - 6365
5. Jessica Pegula - 5975
6. Ons Jabeur - 4195
7. Markéta Vondroušová - 4046
8. Karolína Muchová - 3650
9. Maria Sakkari - 3620
10. Barbora Krejčíková - 2880

>>> Djokovic triumfował w trzech wielkoszlemowych imprezach: Australian Open, French Open i US Open, a w Wimbledonie dotarł do finału. 36-letni Serb jest najbardziej utytułowanym tenisistą w historii. W dorobku ma aż 24 tytuły wielkoszlemowe w singlu i nie zamierza na tym poprzestać. Hubert Hurkacz zakończył sezon na dziewiątym miejscu w rankingu ATP. Wrocławianin zwyciężył w dwóch turniejach - w lutym w Marsylii i w październiku w prestiżowym ATP Masters 1000 w Szanghaju.

RANKING ATP
1. Novak Djoković - 11 245
2. Carlos Alcaraz - 8855
3. Daniil Medvedev - 7600
4. Jannik Sinner - 6490
5. Andrey Rublev - 4805
6. Stefanos Tsitsipas - 4235
7. Alexander Zverev - 3985
8. Holger Rune - 3660
9. Hubert Hurkacz - 3245
10. Taylor Fritz - 3100

>>> W mijającym roku polscy siatkarze wygrali wszystko, co było do wygrania: Ligę Narodów, mistrzostwa Europy i turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich w Paryżu. Szczególną satysfakcję dał im triumf w Rzymie, gdzie w finale ME rozbili Włochów 3:0, rewanżując się za porażkę w meczu o złoty medal ubiegłorocznych mistrzostw świata w Katowicach. Zarówno w meczach mistrzostw Europy w Skopje, Bari i w Rzymie, jak i w olimpijskim turnieju kwalifikacyjnym w chińskim mieście Xi'an odnieśli komplet zwycięstw.

LIGA NARODÓW
1. Polska
2. USA
3. Japonia
4. Włochy

MISTRZOSTWA EUROPY
1. Polska
2. Włochy
3. Słowenia
4. Francja

KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE
1. Polska
2. Kanada
3. Argentyna
4. Belgia

>>> W dodatku polskie drużyny klubowe zdominowały Ligę Mistrzów. Po raz pierwszy w finale najbardziej prestiżowych rozgrywek spotkały się dwie ekipy z Polski - trzeci raz z rzędu trofeum zdobyli siatkarze ZAKSY Kędzierzyn-Koźle, wygrywając w Turynie z Jastrzębskim Węglem.

*** ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Jastrzębski Węgiel 3:2 (26:28, 25:22, 25:14, 28:30, 15:12)**

>>> Kroku swoim kolegom próbowały dotrzymać siatkarki, które wygrały olimpijski turniej kwalifikacyjny w Łodzi. Reprezentacje męska i kobieca wystąpią razem na igrzyskach po raz pierwszy od 16 lat.

KWALIFIKACJE OLIMPIJSKIE
1. USA
2. Polska
3. Włochy
4. Niemcy

>>> Na przełomie czerwca i lipca odbyły się Igrzyska Europejskie Kraków-Małopolska, największa impreza sportowa w historii kraju. Wystartowało ponad 7000 zawodników z 48 państw, w tym 370-osobowa reprezentacja Polski. Rywalizowano w 29 dyscyplinach, w części z nich stawką były medale mistrzostw Europy i kwalifikacje olimpijskie. Gospodarze wywalczyli 50 krążków: 13 złotych, 19 srebrnych i 18 brązowych, zajmując w tabeli medalowej szóste miejsce. Zwyciężyli Włosi, którzy na podium stanęli sto razy (35-26-39).

>>> Kibice piłkarscy o mijającym roku chcieliby jak najszybciej zapomnieć. Rozczarowała drużyna narodowa, która z teoretycznie bardzo słabej grupy eliminacyjnej nie potrafiła awansować do mistrzostw Europy. Pomyłką okazało się zaangażowanie portugalskiego szkoleniowca Fernando Santosa. W pierwszym meczu eliminacji i jego debiucie na ławce trenerskiej reprezentacji biało-czerwoni przegrali w Pradze z Czechami 1:3, tracąc pierwszą bramkę - najszybciej w historii - już w 27. sekundzie, a drugą w trzeciej minucie (to też rekord).

Katastrofą okazał się mecz w Kiszyniowie z Mołdawią, który Polacy sensacyjnie przegrali 2:3, a czarę goryczy przelała porażka 0:2 w Tiranie z Albanią. Po tym spotkaniu Santos został zwolniony z pracy. Eliminacje kończył Michał Probierz, ale i on nie odmienił drużyny, która ma jeszcze dodatkową szansę awansu do ME w przyszłorocznych barażach.

GRUPA E
1. Albania
2. Czechy
3. Polska
4. Mołdawia
5. Wyspy Owcze

>>> W Lidze Mistrzów po raz pierwszy zwyciężyli piłkarze Manchesteru City. W sędziowanym przez polskiego arbitra Szymona Marciniaka meczu finałowym w Stambule pokonali Inter Mediolan 1:0. Bramkę w 68. minucie zdobył Rodri.

W całym sezonie Ligi Mistrzów wyróżnił się inny piłkarz Manchesteru City, Erling Haaland. Norweg został królem strzelców tych rozgrywek, podobnie zresztą jak w Premier League, pomagając drużynie wywalczyć mistrzostwo Anglii. Złotej Piłki jednak nie dostał. W plebiscycie magazynu „France Football" był drugi, ustępując Argentyńczykowi Lionelowi Messiemu, który to wy-

Fot. PAP/Grzegorz Momot

Piotr Żyła - złoty medalista mistrzostw świata na normalnej skoczni w Planicy

Fot. PAP/EPA

Erling Haaland (Manchester City) - król strzelców Ligi Mistrzów i Premier Legaue

Fot. PAP/Piotr Nowak

W eliminacjach mistrzostw Europy Polacy przegrali nawet z Mołdawią

eprasa.pl 3757beca71

Fot. PAP/EPA

W mijającym roku polscy siatkarze wygrali wszystko, co było do wygrania: Ligę Narodów, mistrzostwa Europy i olimpijski turniej kwalifikacyjny

Fot. PAP/EPA

Natalia Kaczmarek - srebrna medalistka lekkoatletycznych mistrzostw świata

różnienie otrzymał już po raz ósmy. Robert Lewandowski, mistrz Hiszpanii z Barceloną i król strzelców tamtejszej ekstraklasy, zajął 12. miejsce.

>>> W perspektywie zbliżających się igrzysk olimpijskich w Paryżu polscy sportowcy - poza tenisem i siatkówką – nie odnieśli wielu sukcesów. W konkurencjach olimpijskich wywalczyli dziesięć medali mistrzostw świata: jeden złoty, pięć srebrnych i cztery brązowe.

Lekkoatleci, bardzo mocni na poprzednich igrzyskach w Tokio (cztery złote medale, dwa srebrne i trzy brązowe), wrócili z mistrzostw świata w Budapeszcie tylko z dwoma srebrami, wywalczonymi przez Wojciecha Nowickiego w rzucie młotem i Natalię Kaczmarek w biegu na 400 metrów.

>>> Silną stroną biało-czerwonych są wciąż sporty wodne. Na rok przed igrzyskami dwa srebrne medale mistrzostw świata na olimpijskich dystansach wywalczyły kajakarki - w dwójce i w czwórce, a ponadto kajakarka górska Klaudia Zwolińska - brązowy w slalomie K1, wioślarska męska czwórka podwójna – również brązowy, oraz pływak Krzysztof Chmielewski na 200 m stylem motylkowym - srebrny.

>>> Jedyne złoto zdobyły szpadzistki. W finale turnieju drużynowego MŚ w Mediolanie Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Ewa Trzebińska i Magdalena Pawłowska wygrały 32:28 z Włoszkami. Na taki sukces polska szermierka czekała od 2007 roku, gdy mistrzyniami świata zostały florecistki.

>>> Ponadto na trzecim stopniu podium mistrzostw świata stanęli siatkarze plażowi Bartosz Łosiak i Michał Bryl oraz Aleksandra Mirosław we wspinaczce sportowej na czas. I to wszystko, jeśli chodzi o medalowe sukcesy biało-czerwonych w konkurencjach olimpijskich.

>>> Na świecie uwagę kibiców skupiały wielkie turnieje w grach zespołowych. Blisko dwa miesiące trwał we Francji Puchar Świata w rugby. Trofeum obroniła reprezentacja Republiki Południowej Afryki, pokonując w finale Nową Zelandię 12:11.

PUCHAR ŚWIATA

1. RPA
2. Nowa Zelandia
3. Anglia
4. Argentyna

>>> Na Filipinach historyczny sukces odnieśli koszykarze Niemiec, którzy po raz pierwszy zostali mistrzami świata, pokonując w finale Serbię 83:77. Amerykanie dopiero na czwartym miejscu po porażce w meczu o brąz z Kanadyjczykami 118:127.

>>> W Tour de France po raz drugi z rzędu zwyciężył Duńczyk Jonas Vingegaard, w Giro d'Italia najlepszy był Słoweniec Primoz Roglic, a we Vuelta a Espana Amerykanin Sepp Kuss – wszyscy z drużyny Jumbo-Visma, co było wydarzeniem bez precedensu w historii kolarstwa. Wyjątkowe były też mistrzostwa świata w Szkocji, po raz pierwszy obejmujące prawie wszystkie odmiany jazdy na rowerze. Szosowy wyścig elity wygrał Holender Mathieu van der Poel.

>>> Dwa dni przed wyścigiem w Glasgow zakończył się w Krakowie jubileuszowy 80. Tour de Pologne. W klasyfikacji generalnej trzecie miejsce zajął Michał Kwiatkowski. Wygrał Matej Mohoric, który całą nagrodę przeznaczył na ofiary powodzi w ojczystej Słowenii.

>>> Na torach żużlowych Bartosz Zmarzlik po raz czwarty został mistrzem świata, a w Formule 1 tytuł mistrzowski obronił Holender Max Verstappen, który wygrał aż 19 z 22 wyścigów.

>>> W sportach zimowych Polacy odnieśli kilka sukcesów, z których największe to złote medale mistrzostw świata Piotra Żyły na normalnej skoczni w Planicy i snowboardzisty Oskara Kwiatkowskiego w gruzińskim Bakuriani oraz drugie miejsce Dawida Kubackiego w Turnieju Czterech Skoczni. W rozpoczętym pod koniec listopada sezonie 2023/24 skoczkowie na razie spisują się poniżej oczekiwań.

>>> Nie można zapomnieć o sukcesie hokeistów, którzy zajęli drugie miejsce w majowym turnieju w Nottingham i razem z Brytyjczykami awansowali do przyszłorocznych mistrzostw świata w Czechach. Po raz ostatni biało-czerwoni wystąpili w hokejowej elicie w 2002 roku.

Fot. PAP/Tytus Żmijewski

Bartosz Zmarzlik po raz czwarty został żużlowym mistrzem świata

XVIII

Sportowy Plebiscyt „Dziennika Elbląskiego" 2023

GŁOSUJĘ NA:

1.....

2.....

3.....

4.....

5.....

6.....

7.....

8.....

9.....

10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.dziennikelblaski.pl/plebiscyt.** Kupon należy dostarczyć do 21 stycznia 2024 r. na adres: **„Dziennik Elbląski", ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg, z dopiskiem „Plebiscyt".** Skrzynka znajduje się przy drzwiach do redakcji.

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. ..... Email: .....

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie „Dziennika Elbląskiego" i na stronie internetowej www.dziennikelblaski.pl/plebiscyt.

Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Grupa WM Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz do ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis .....

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Grupy WM Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data .....

Podpis .....

DZIENNIK ELBLĄSKI

6123OTBP-A -K

eprasa.pl 3757beca71

GAZETA OLSZTYŃSKA

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ!

TWOJE OGŁOSZENIE ZOBACZY

PONAD 1 000 000 OSÓB

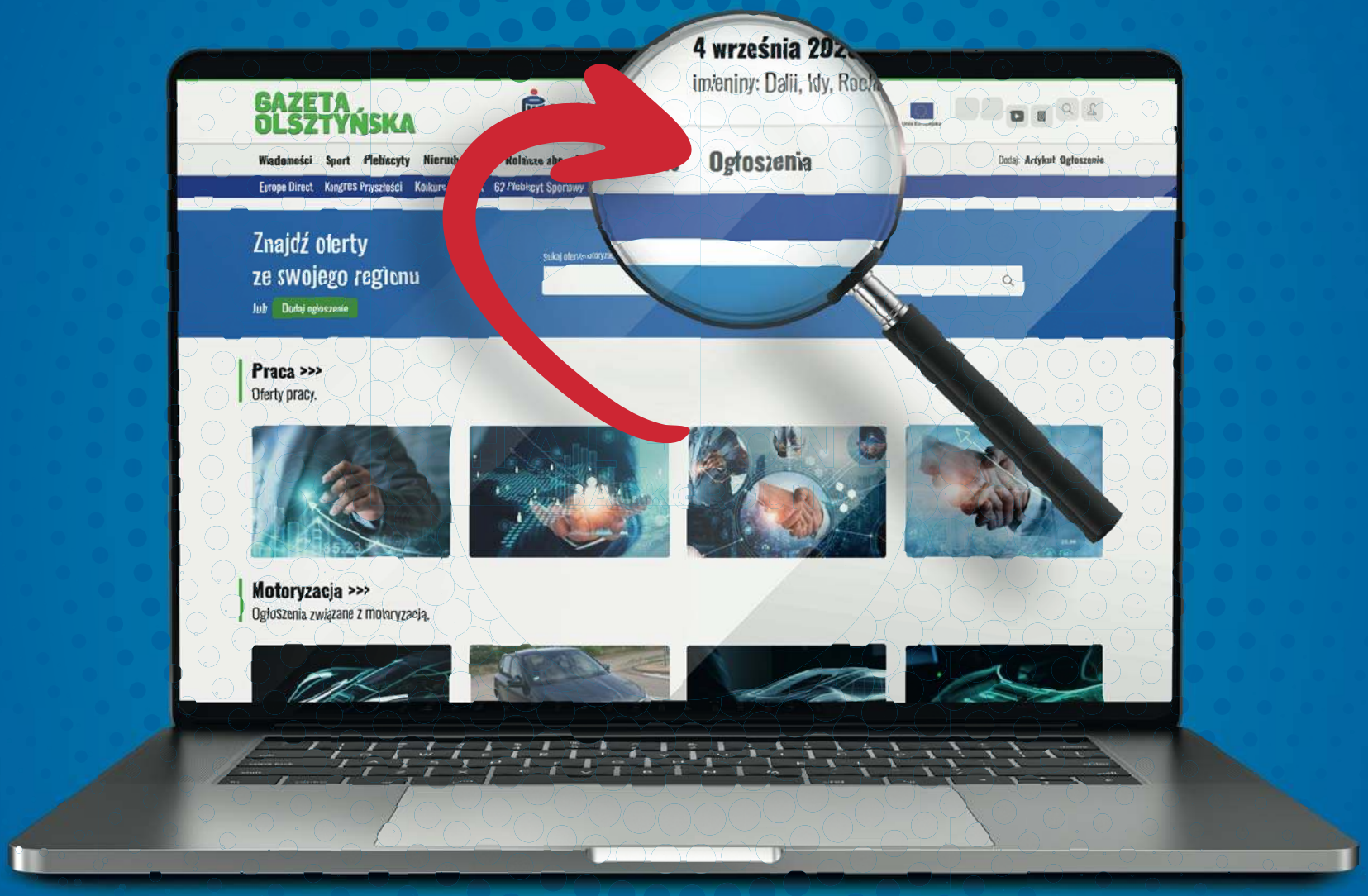

SZUKASZ **PRACOWNIKA?**

CHCESZ SPRZEDAĆ **MIESZKANIE?**

PLANUJESZ ZMIENIĆ **SAMOCHÓD?**

GAZETAOLSZTYNSKA.PL/**OGLOSZENIA**

6623otbp-j -P

eprasa.pl 3757beca71